



DZIS — inauguracja Dni Morza. Gospodarzem głównych uroczystości tegorocznego święta pracowników gospodarki morskiej, odgrywającej tak doniosłą rolę w dziele budowy Polski silnej i zasobnej, święta wszystkich ludzi pracy Wybrzeża, jest Gdynia — miasto obchodzące swoje 50-lecie.

Głównym akcentem obchodów będzie wiec reprezentantów ludności Gdyni i przedstawicieli załóg przedsiębiorstw gospodarki morskiej na Skwerze Kościuszki. Przygotowano również wiele imprez artystycznych, a wśród nich widowisko plenerowe „Dożynki Morskie”.

- ◆ Ogólnopolska sesja dziennikarzy
- ◆ Spotkanie w KW PZPR w Szczecinie

Odra — rzeka przyszłości

JAK JUŻ informowaliśmy, jedną z ważkich przyczyn tegorocznych obchodów Dni Morza i Święta „Głosu Szczecińskiego” w naszym mieście jest zorganizowana przez tę redakcję ogólnopolska sesja publicystów pt. „Odra — rzeka przyszłości”. Temat sesji wybrano nieprzypadkowo; arteria ta odgrywa coraz to coraz to większą rolę w systemie transportowym kraju, wydanie wzrosło także znaczenie tej drogi wodnej, wiążącej uprzemysłowiony Śląsk z jego naturalnym oknem na świat — Zespołem Portowym Szczecin — Świnoujście.

WŁADZE kraju przykładają do rozwoju żeglugi śródlądowej, a zwłaszcza odrzańskiej, ogromną miarę, czego dowodem służy uchwała Prezydium Rządu, precyzująca dalsze działania zmierzające do rozwoju tej gałęzi transportu.

Pasowanie na stoczniovców

NA DZIEDZINIE Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Szczecinie odbyła się wczoraj niecodzienna uroczystość. 215 absolwentów tej szkoły oraz Ochotniczego Hufca Pracy im. Synów Pułku pasowano na stoczniovców. Niedawni uczniowie przyjęli do grona szczecińskich stoczniovców złożyli ślubowanie, że „z sumiennnością i zaangażowaniem wypełniać będą powierzoną im pracę, doskonalili swą wiedzę i umiejętności zawodowe, brać czynny udział w życiu społeczno-politycznym zakładu, godnie reprezentować Słocznię Szczecińską im. A. Warskiego”.

CEREMONIA miała bardzo uroczysty charakter. Młodzi stoczniovcy otrzymali pamiątkowe medale, akty pasowania oraz proporzec z tekstem ślubowania. Wczorajsza, pierwsza tego typu uroczystość wejdzie na stałe do tradycji szkoły kształcącej kadry dla naszych stoczni. (mvw)

Wstępowo do dyskusji był referat p. red. H. Chmielowskiego, w którym autor przedstawił rolę i znaczenie Odry — jako najważniejszej drogi śródlądowej w kraju.

TRUDNO w kilku słowach streścić przebieg trzygodzinnej dyskusji, w której głos zabrało 18 mówców reprezentujących prasę, radio i TV, oraz naukę i przedsiębiorstwa związane z odrzańskim szlakiem. W debacie tej dominowała autentyczna troska o przyszłość tej arterii. Podkreślano przy tym konieczność rozpoczęcia prac kompleksowo — modernizacji nie tylko samej arterii, ale i taboru rzeczowego, portów i przeladunków zakładowych. Przyniesiono przykłady wypadków kłopotliwej niemożliwości „hydrotobii” oraz

(Dokończenie na str. 2)

BYTÓW jest znany w kraju ośrodkiem kultury. Tworzy to wielu artystów ludowych, działa zamy regionalny zespół „Bytów”, obchodzący obecnie 30-lecie. W tym mieście odbywają się także tradycyjne Jarmarki Folklorystyczne. W tym roku przyjechało do Bytowa wiele amatorskich zespołów pieśni i tańca z całej Polski; jednocześnie odbywał się Kiermasz sztuki ludowej.

NA ZDJĘCIU: dziewczęta z Dolnośląskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Notka Ruda”.

(CAF — Kraszewski)

Kurier

Szczeciński

SOBOTA, 19
NIEDZIELA, 20
CZERWCA
1976 ROKU

WYD. AB

Nr 127 (9826) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Pięć lat przyspieszenia

Polska nad morzem i na morzu

W 1971 r. I sekretarz Partii Edward Gierek stwierdził: „Musimy się dobrze natrudzić, aby obecność Polski na morzu i udział gospodarki morskiej w tworzeniu dochodu narodowego odpowiadały temu wielkiemu i korzystnemu zwrotowi, jakim się nasz powrót na 500-kilometrowe wybrzeże Bałtyku”. Ta teza znalazła pełne odbicie w praktyce gospodarczej ostatnich lat.

NAKLADY inwestycyjne poniesione na rozwój gospodarki morskiej w ubiegłym 5-leciu przekroczyły 70 mld zł, były więc większe o 11 mld od wartości środków trwałych brutto gospodarki morskiej w 1970 r. Tym samym majątek narodowy w gospodarce morskiej w latach 1971—1975 został podwojony. Dzięki przyspieszonemu inwestowaniu w rozbudowę potencjału wszystkich gałęzi gospodarki morskiej udział jej w wartości środków trwałych gospodarki uspołecznionej wzrósł z 3,1 proc. w 1970 r. do 3,5 proc. w 1975 r.

DO WZROSTU roli gospodarki morskiej w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju (Dokończenie na str. 2)

W niedzielę zwiedzamy

Otwarte bramy portu

TRADYCYJNIE w ramach obchodów Dni Morza odbywa się wiele imprez umożliwiających mieszkańcom Szczecina i przyjeźdźcom turystom zapoznanie się z pracą ludzi morza.

Jutro 20 bm. w godz. 9 do 17 dwie główne bramy portowe będą otwarte dla zwiedzających. Szczeciński Zarząd Portu przygotował się wyjątkowo starannie do wizyty. Już o godz. 9 rozpocznie się na Nabrzeżu Rumuńskim konkurs operatorów sprzętu zmechanizowanego. Na innych nabrzeżach zwiedzający będą mieli okazję zaobserwowania prac załadunkowych i rozładunkowych statków przebywających aktualnie w porcie.

Dla sprawliwszej obsługi zwiedzających, Zarząd Portu przygotował przewodników, którzy oprowadzać będą poszczególne grupy po nabrzeżach. Praktycznie o każdej pełnej godzinie będzie można dołączyć do jednej z grup. Przy pominięciu, że zwiedzanie w ramach Dnia Otwartych Bram Portu odbywać się będzie od godz. 9 do do godz. 17. Wyznaczono dwa wejścia: przy Łasztowni I na Basenie Górnicy.

Ta piękna lekcja poglądowa pozwoli mieszkańcom Szczecina i turystom zapoznanie się z pracą portowców i nowoczesnym sprzętem jaki jest stosowany w szczecińskim porcie.

W MINIONYM 5-leciu zbudowane zostały w Porcie Północnym w Gdańsku dwie nowoczesne bazy do przeladunku węgla oraz ropy i paliw płynnych. Bazy te zapewniają szybkie obsługa największych statków, dla których dostępny jest Bałtyk. Port Północny w Gdańsku — największa w powojennej historii polskich portów inwestycja — stanowi istotny element długofalowego programu rozwoju gospodarki morskiej. Ścisłe skoordynowanego z potrzebami i zasobami kraju. Port Północny, Rafineria i związane z tym inwestycje w żegludzie (zakupiono 8 zbiornikowców o nośności ponad 100 tys. ton każdy) stanowią kompleks nowoczesnej technologii i organizacji pracy. Oddział łączy on nie tylko na rozwój społeczno-gospodarczy Gdańska, lecz również odgrywa istotną rolę w modernizacji gospodarki narodowej.

Nowoczesna technologia wdrażana była również do innych gałęzi gospodarki morskiej. I tak np. rozbudowę się potencjał Słocznii im. Komuny Paryskiej w Gdyni, gdzie powstaje drugi duży suchy dok, na którym będą mogły być budowane statki o nośności przekraczającej 200 tys. ton. W ubiegłym pięcioletniu nastąpiła zasadnicza modernizacja tonażu floty handlowej. W końcu 1975 r. 81 proc. tonażu polskiej floty (liczonego w tonach nośności) stanowiły statki, których wiek nie przekraczał 10 lat; od wiodni wskaźnik we flocie światowej wynosił 61 proc. Statek bawarski „Prof. Siedlecki” oraz trawler-przetwórnia Przedsiębiorstwa „Odra” przeprowadziły badania 10 wiek polonijnych w rejonie Antarktydy. Opanowana została technologia przetwarzania ryb nie nadających się do bezśredniej konsumpcji, na wartościowy preparat białkowy. Rozwinięte jego produkcji może być jednym z istotnych czynników w pokrywaniu wzrastającego zapotrzebowania na białko.

Milej zabawy!

Bogaty program święta „Głosu Szczecińskiego”

ZGODNIE ze szczecińską tradycją, dziesiątki tysięcy mieszkańców naszego miasta zarezerwowało sobie dzisiejsze popołudnie na udział w licznych imprezach organizowanych z okazji święta „Głosu Szczecińskiego” i Dni Morza. Jak zwykle, widowiskiem najbardziej barwnym i efektownym będzie wielki karnawał na Odrze. Już od wczesnych godzin popołudniowych można tu obejrzeć paradę i regaty jachtów, pokazy jazdy na nartach wodnych, regaty motorowodne, popisy sprawności ratownictwa morskiego i pletwonurków. Gdy zapadnie zmrok, zadźwięczą syreny statków biorących udział w wielkim korowodzie weneckim oraz odbędzie się pokaz ogni sztucznych.

Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom” przy ul. Marcina 2. Ponadto w Zamku Książąt Pomorskich obejrzeć można atrakcyjną wystawę szczecińskich pamiątek zorganizowaną przez „Art-Region”, „Cepelę” i Wojewódzki Dom Kultury.

Nim to jednak nastąpi — w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki rozpoczęto eliminacje zwycięzców II etapu konkursu „Głos” naszą gazetą”. W Zamku Książąt Pomorskich natomiast o godzinie 10 otwarto popołudniową wystawę fotograficzną w odrzańskim teatrze, a o godzinie 14 — otworzy swe podwoje wielki kiermasz kwiatów cietlich.

AMATORZY starych książek, stał druków i archiwaliów znajdą za pewne coś do wzbogacenia swoich zbiorów na „Głędzie Staroci”, która odbędzie się również dziś w



Dziś 12 stron ◆ Zagrożenia przychodzą nocą... ◆ Na antyfestiwalową nutę ◆ Mini-horoskop ◆ **Cena 1 zł**

70 176



WYSTĘP sachalińskiego zespołu pieśni i tańca. (CAF — TASS)

W niedzielę i poniedziałek wybory we Włoszech

Przed zasadniczą decyzją

Komuniści ponawiają propozycje utworzenia rządu jednności

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę i poniedziałek 40 milionów włoskich wyborców idzie do urn, po raz 7 po wojnie, powołać do życia nowy parlament. Kryzys gospodarczy i polityczno-społeczny, w którym pograżyły Włochy dotychczasowe rządy, nadaje nadchodzącej konsultacji wyjątkowego znaczenia. Kraj stoi bowiem przed wyborem, czy oddać ponownie władzę w ręce tych sił politycznych, które rządziły dotychczas i ponoszą odpowiedzialność za istniejące zło, czy też głosować za odnową, za głębokim zwrotem, za nowymi ludźmi i nowym programem.

WYBÓR jest tym bardziej decydujący, że jedyną alternatywą dla dotychczasowych, zmuszających układy politycznych jest zapewnienie możli-

wości współzrządzenia potężnej we Włoszech partii komunistycznej.

W WYBORACH parlamentarnych z 1972 roku WPK zdobyła 27,8 proc. głosów, zaś czolowa siła tradycyjnego obozu rządzącego — chadeccy — 38,2 proc. głosów. Przed rokiem, w wyborach regionalnych i komunalnych, komuniści zdobyli prawie 33 proc. głosów, zaś chadeccy spadli do 35 proc. Jeżeli tendencja sprzed roku utrzyma się lub umocni, jeżeli chadeccy utracą jeszcze nieco głosów, a komuniści zyskają, lub utrzymają to co zdobyli przed rokiem, wówczas nie będzie można rzucić bez ich poparcia.

Gdy pamięta się, że Włochy zajmują 7 miejsce na świecie najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych, że są członkiem EWG i NATO, znaczenie, również między narodowe, decyzji włoskich wyborców staje się w pełni zrozumiałe.

18 bm., w ostatnim dniu kampanii przed wyborami parlamentarnymi, odbył się w Rzymie wielki wiec Włocławskiej Partii Komunistycznej. Przemawiał Enrico Berlinguer, który ponowił propozycje przed miesiącem przez WPK proponujące u-

tworzenia po wyborach rządu jednności narodowej, grupującego wszystkie partie demokratyczne, z wyjątkiem neofaszystowskiej MSI. Zdaniem komunistów rząd taki jest dziś jedynym wyjściem by ocalić kraj i wydobyc go z kryzysu. Aby jednak propozycja ta znalazła właściwy odzew — powiedział E. Berlinguer — głosy oddane w wyborach powinny zapewnić wzrost wpływów WPK i jednocześnie być wyrazem surowego potępienia chadeccy.

„Hurricane“ z Dywizjonu 303 odnaleziony po 36 latach

18.6. LONDYN PAP. W miejscowości Loughton w hrabstwie Essex pod kilkumetrową warstwą ziemi został odnaleziony myśliwiec typu „Hurricane”, pilotowany w brytyjskiej służbie przez porucznika Mariana Pisarka z polskiego Dywizjonu Lotniczego 303. Samolot spadł we wrześniu 1940 roku na usytuowany na terenie jednego z przedwojennych ogródków schron i zabił przynajmniej trzy osoby. Porucznik Pisarek uratował się skokiem na spadochronie. Zginął w dwa lata później.

Szczątki „Hurricane’a” przekazano muzeum w podlondyńskiej miejscowości Boxley, w hrabstwie Kent. Jak informuje kustosz muzeum, urządził samolotu zachowały się bardzo dobrze. Wraz z nimi w muzeum będzie eksponowany „zawieszony” wśród sprzętu muilota, z którego por. Pisarek musiał uwinąć się przed skokiem ze spadającego samolotu.

Informator turystyczny

SKANDYNAWIA

OTO co na temat warunków pobytu i aktualnych cen w Skandynawii pisze tamtejszy korespondent PAF:

BLISKOSC Skandynawii pozwala polskiemu turystyce uniknąć wielu kosztów pośrednich w Finlandii i Szwecji nie wymaga się wiz od obywateli polskich. Istnieje połączenia promowe — Świnoujście z Ystad i Gdańsk z Sztokholmem i Helsinkami — dają możliwość zorganizowania podróży okrojonej po Skandynawii. Połączenie kolejkowe dla pasażerów przez Sassnitz (NRD). Samoloty „Lot” łączą w Helsinkach, Kopenhadze i Sztokholmie.

Podróżom cen zbilansowane jest we wszystkich krajach skandynawskich (dla orientacji podajemy ceny szwedzkie).

Dla turystów zmotoryzowanych: litr benzyny kosztuje w Szwecji 1,60 kr. w pozostałych krajach, nieco więcej. Litr oleju silnikowego 10 kr. godzina pracy mechanika samochodowego ok. 30 kr. W miastach płatne parkowanie na ulicach (1-3 korony za godzinę). We wszystkich krajach skandynawskich obowiązuje ograniczenie szybkości, pokazywane zawsze znakami drogowymi. Za nieprzestrzeganie — wysokie mandaty.

Podróżę pociągami: najtańsze w Finlandii. Bilet na trasie 1900 km z Helsinek do Rovaniemi (Kolo Polarne) kosztuje w 2 kl. 68 mk plus ew. dodatek za sypialnię 24 mk. Bilety okresowe (8 dni — 140 mk, 15 dni — 190 mk) upoważniają do nieograniczonych podróży. W pozostałych krajach skandynawskich bilety kolejowe średnio 3-krotnie droższe niż w Finlandii. W Szwecji i w Norwegii podróżuje się bardzo tanio autobusami czarterowymi (informacje w biurach podróży). Komunikacja miejska dość droga. Możliwość zakupu okresowych kart dla turystów istnieje w niektórych miastach.

Zywność: ceny najważniejszych artykułów w Szwecji: 1 kg chleba — 8 kr, 1 kg masła — 14 kr, 1 kg margaryny — 9 kr, 1 litr mleka (rosolowe) 30 kr (polewka), 1 kg ryby — 15 kr, 1 kg ziemniaków — 2 kr, 1 kg pomarańczę lub bananów — 2 kr, paczka papierosów 8-8 kr, butelka piwa — 1,50 kr, butelka wina — 10 kr, butelka wódki — 85 kr, kawa w barze — 2,50 kr, szybki posiłek w kiosku — 1,50 kr. W Szwecji najtańsze obiady w barze — 15,00 kr.

Do Skandynawii wolno wwieźć 2 l piwa, 1 l wina, butelkę wódki i 200 papierosów. Wzrost żywności 2-3 kg, 1 kg cukru, 1 kg miodu. Zabroniony jest wóz świeżego mięsa i jego przetworów (tylko konserwy). W większości obiektów turystycznych ułatwia się przyrządzenie posiłków z własnych produktów — jest to ogólnie przyjęte.

Noclegi w Szwecji — wyłącznie — można rozijać namoty poza oficjalnymi miejscami, jednak tylko na jedną noc i w odpowiedniej odległości od domostw i innych skupisk ludzkich. W każdym z krajów skandynawskich istnieje ponad 500 placów campingowych. Ceny na campingach od 4 do 12 kr od

osoby w zależności od klasy. Należy w schroniskach młodzieżowych — własna bielizna pościelowa — ok. kilkunastu koron (bez ograniczeń wieku, wymagana legitymacja Tow. Schronisk Młodzieżowych). Tanie domki campingowe — od 20 kr za noc. Pokoje kwatrowe w najtańszych hotelach od 40 koron (głównie na prowincji). Punkty informacyjne na dworcach pośredniczą w wynajmie kwatrowych prywatnych. Skandynawia jest przede wszystkim godna odwiedzenia dla swej przyrody, w dużej mierze nie zmniejszonej jeszcze przez człowieka (fiordy norweskie, liczne jeziora i lasy, w których można bez ograniczeń zbierać objęte występujące jagody i grzyby). Wspaniałą atrakcją dla wędkarzy: z reguły obowiązują lokalne karty wędkarskie w cenie 10-20 koron za dwa tygodnie w wyznaczonym obszarze.



J. CIEDEBAŁ, PONOINE I SEKRETARZEM KC MPL-R

18 bm. w Ulan Bator odbyło się Plenum Komitetu Centralnego MPL-R, wybranego przez XVII Zjazd Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej. Plenum jednomyślnie wybrało ponownie na stanowisko I sekretarza KC MPL-R Jumdżaglina Cedenbala.

NADZWYKZAJNY ZJAZD SPD — OCENA WIZYTY EDWARDA GIERKA

Otwarty 18 bm. w Dortmundzie nadzwyczajny zjazd rządzącej partii socjaldemokratycznej SPD, inauguracyjny oficjalnie kampanię przed parlamentarnymi wyborami do Bundestagu, rozpoczął się od programowego wystąpienia przewodniczącego SPD, kanclerza RFN Helmuta Schmidta. Swe obszernie przemówienie kanclerz Schmidt rozpoczął od oceny zakończonej niedawno wizyty Edwarda Gierka w RFN. Powiedział on m. in.: „Obie strony — nie tylko ja — rządzą leżąc także oba narody — uzmysłowili sobie w pełni, że nie była to po prostu jedyna z wielu normalnie śledzonych wizyt, lecz że mieliśmy tutaj do czynienia z historycznym krokiem i pokonaniem bardzo wysokiego progu. Wszyscy jesteśmy tą wizytą poruszeni do głębi. Pierwszy socjalliberalny rząd federalny pod kierownictwem Willy Brandta zapoczątkował 17 grudnia 1970 roku ów proces porozumienia z narodem polskim. W mojej deklaracji rządowej z 17 maja 1974 roku, przejmując ster gabinetu po Willy Brandcie, opowie działem się za polityką kontynuacji i przyjęcia ją za motyw przewodni naszej działalności. Normalizacja stosunków z Polską jest właśnie częścią tej polityki kontynuacji.”

REAKCJE NA WYDARZENIA W RPA — POWSZECHNE OBURZENIE

Krwawa rozprawa policji południowoafrykańskiej z demonstrującą czarną ludnością tego kraju wywołała powszechne oburzenie na całym świecie. Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim złożył w krótkim odstępie czasu dwa oświadczenia, w których zapożycował o położenie kresu polityce apartheidu i dyskryminacji rasowej w RPA oraz dał wyraz swemu głębokiemu ubolewaniu w związku z ostatnimi wydarzeniami w tym kraju.

Deleat krajów śródziemnych przy ONZ omówił sytuację w RPA, w związku z zażościami w Soweto i innych miastach murzyńskich. Oczekuje się, że deleatę z tego kraju wrócić do Rady Bezpieczeństwa o zwolnienie pilnego posiedzenia w związku z wydarzeniami w RPA.

Katastrofa w kopalni

PARYŻ PAP. Pięć osób prawdopodobnie zginęło w wyniku katastrofy windy w kopalni potasu w Beerwilerze w Alzacji. Winda spadła na dno szybu wypelnionego wodą. W kilka godzin po katastrofie uznano, że praktycznie nie ma szans, aby ktokolwiek z ofiar katastrofy pozostał przy życiu.

Zanim nad Bugiem przemówiły działa (1)

Ostatnie minuty pokoju

35 LAT TEMU, 22 czerwca 1941 roku o świecie hitlerowska machina wojenna uderzyła na Związek Radziecki. W przebiegu II wojny światowej nastąpił historyczny zwrot, który w konsekwencji miał doprowadzić do decydującego rozgromienia III Rzeszy i załknięcia na gruzach Berlina czerwonych flag pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, a obok niego białoczerwonych standardów Polski, która jako pierwszy kraj odzbrojnie przeciwstawiła się hitlerowskiej agresji. Taki oto finał miał ostatejony plan „Barbarossa”, wypchnięcia w mózgach i sztabach prusach.

Historcy tego okresu, a także bezpośredni uczestnicy węższych rozwiązań najkrwawszej wojny w dziejach świata zgodnie na ogół oceniają tamtą hitlerowską decyzję sprzed 35 lat jako „akt samobójczy”, nie uwzględniający — w fascystowskiej puszczy i zadufaniu — siły państwa zrodzonego z Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Zmarły niedawno marszałek ZSRR, jeden z dowódców

— wywołalieli Polski Georgrji Żukow w swych „Wspomnieniach i refleksjach” napisał m. in.: „Powieśm uprost: nie mogliśmy odnieść zwycięstwa nad wrogiem, gdybyśmy nie mieli doświadczonej i cieszącej się autorytetem partii, gdyby nie socjalistyczny ustrój społeczny i państwowy, którego potężne siły materialne i duchowe u umożliwiły w krótkim czasie dokonanie reorganizacji całego życia kraju, stworzenie warunków dla rozgromienia sił zbrojnych niemieckiego imperializmu.”

DO DZIŚ jednak również, głównie za sprawą rozmaitej mąci opołogotłów faszyzmu i imperializmu oraz prosluch faszysty historyi krząją po świecie „sensacje” związane z datą 22 czerwca 1941 roku. Cytowany już uprzednio G. Żukow pisze m. in. w swych „Wspomnieniach i refleksjach”: „PO śmierci Stalina krążyły różne pogłoski, jakoby niektó-

rzy dowódcy i ich sztaby w nocy z 21 na 22 czerwca 1941 roku, niezgodnie nie podejrzewając, spokojnie spał lub beztrudnie bawili się. Nie ma to nie uspełnego z prawdą. Ostatnią noc pokoju spędzono całkiem inaczej. Wraz z ludowym komisarzem obrony (S. Timoszenką — rzyp. K.S.) po powrocie z Kremla niejednokrotnie rozmawialiśmy przez WCz (bezpśrednie połączenie telefoniczne wysokiej czystości) z dowódcami okręgów wojskowych F. Kuzniecowem, D. Pawłowem, M. Kirponosem i szefami ich sztabów, którzy przebywali na stanowiskach dowodzenia Frontów.”

Przed śniętem 22 czerwca S. Timoszenko, N. Watuini i ja byliśmy w gabinecie ludowego komisarza obrony. O godzinie 3.17, zadzwonił do mnie dowódca Floty Czarnomorskiej, admirał F. Oktiabrski i oświadczył: — System posterunków obserwacyjno-meldunkowych podaje,

że od strony morza zbliża się wielka liczba niezidentyfikowanych samolotów. Flota znajduje się w pełnej gotowości bojowej. Proszę o wskazówki. — Wasza decyzja — spytał admirał. — Decyzja jest tylko jedna: strzelać, powitać samoloty ogniem obrony przeciwlotniczej floty. Porozumiewamy się z Timoszenką odpowiedziałem Oktiabrskiemu: — Wykonujcie i zameldujcie swojemu ludowemu komisarzowi.”

MIAŁO to miejsce na pięć godzin po tym, gdy we wszystkich jednostkach armii, lotnictwa i floty hitlerowskiej, zgromopanych nad Bugiem oraz na innych odcinkach przyszłego frontu niemieckoradzieckiego ogłoszono zamiar i niezmiennie zbrodniczo obłudny rozkaz Adolfa Hitlera. KRZYSZTOF STRZELECKI (c.d.n.)

DZIS w naszej kawiarence gościmy pana Bogdana Bogiela, popularnego wśród szczecińskiej młodzieży discjockeya, a jednocześnie pracownika Szczecińskiej Agencji Artystycznej.

Proponuję byśmy nie używali angielskiej nazwy. Jest ładne polskie słowo — prezenter.

— To znaczy puszczać płyty? — No wie pan! Prezenter w dyskotekce robi coś więcej niż mechaniczne nastawianie płyt.

— Zgoda. Kim zatem jest prezenter?

— Przede wszystkim gospodarzem dyskoteki nadającym ogólny ton całej zabawie. Od niego zależy nastroszenie, atmosfera na sali. Prezenter jest też komentatorem. Każde nagranie trzeba zapowiedzieć: krótko i zgrabnie. Nie można przecież zanudzać gości. Oni przychodzą do dyskoteki potać się, a nie słuchać pogadanki o muzyce młodzieżowej. Prezenter musi mieć pod ręką dziesiątki, ba — setki najnowszych płyt, by jego program był atrakcyjny i urozmaicony.

— Z tego co pan powiedział wynika, że by prezenterem, to nie takie trudne.



W „Kurierowej” kawiarence

Zawod — prezenter

— Tak się wydaje wielu młodym ludziom. Ot, fajna zabawa i nic poza tym. I potem skutki są opłakane. Nie bez powodu pan minister kultury i sztuki zaliczył prezenterów do grupy artystów estradowych. Trzeba przecież mieć dobrą dźwięk, wyciszenie rytmu, obycie z estradą, spora wiedzę i tak dalej. Przecież ludzie za wstęp płać pieniądze. Muszą w samim otrzymać rozrywkę na odpowiednim poziomie. To nie może mieć nic wspólnego z szmarstowaniem.

— Ale mimo wszystko prowadzenie dyskoteki jest czymś w rodzaju ehhahhahh!

— Nic podobnego.

— Jaki jest pański zawód?

— Prezenter.

— Zupelnie serio?

— Absolutnie. Początkowo prezenterzy byli w podobnej sytuacji co kaskadery. W roku 1974 otrzymali jednak status zawodowy. Należą do Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki. Istnieje też Krajowa Rada Prezenterów.

— Ila prezenterów jest w Polsce?

— Po osiemnastu w wydziale sześćdziesiąt osiem. Mówię wyłącznie o tych, którzy mają uprawnienia wydane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

— To chyba mało?

— Egzamin jest bardzo trudny. Trzeba na przykład znać historię muzyki, rozróżniać wszystkie style, znać muzykę klasyczną i jazz. To oczywiście dotyczy do rozległej wiedzy o muzyce popularnej.

— Pięknie, ale jak do tej pory nie ma w Szczecinie dyskoteki i prawdziwego zdarzenia. Może jedynie „Reda”.

— To też nie jest dyskoteka, a jedynie bar z muzyką. Dom Kultury Budowlanych także nie sąłatwiał sprawy. Z kolei dyskoteki w klubach studenckich nie zapewniają odpowiedniego poziomu. Zresztą, co to za dyskoteka, w której muzykę puszcza nie z magnetofonu.

— A w innych miastach?

— Podobna sytuacja. Dyskoteki mieszczą się kątem w klubach i restauracjach. Efekt jest taki, że w knajpach podchmielekny gość podchodzi do prezentera i mówi: „Panie! Wyłącz pan to radio”.

— Kiedy będziemy mieli dyskotekę?

— Pod koniec czerwca.

— Niemodliwie.

— Naprawdę. Rusza Mała Scena Rozrywkowa — z dyskoteką, drinkbarem itp. Szczegółów na razie nie zdradzam, ale będzie to rzecz naprawdę znakomita. Uwaga: wyłącznie dla dorosłych.

— Sądzi pan, że to chwyci?

— Oczywiście. Ta forma rozrywki stała się coraz popularniejsza, także wśród dorosłych. Wielu ludziom przejadły się dancingi przy akompaniamencie restauracyjnej orkiestry.

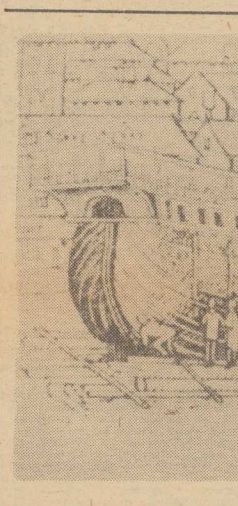
— Ale na początku roku zaczęto zamykać dyskoteki. Wokół tej sprawy zrobił się spory szum.

— Nawet tacy publicyści jak Jerzy Urban zabierali głos w tej sprawie.

— Głosząc przeciw dyskotekom? — Nie podobnego. Wszyscy byli za. Ale trzeba było decydować na najwyższym szczeblu, żeby sytuacja zmieniła się diametralnie. Do końca bieżącego roku Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe i Agencja artystyczne mają uruchomić około 100 nowych dyskotek. „Unitra” rozpocznie produkcję profesjonalnego sprzętu najwyższej klasy. Nasze przedsiębiorstwo już zakupiło te aparaty. Możemy natychmiast uruchomić cztery stałe dyskoteki.

— Co zatem stoi na przeszkodzie? — Brak lokali. Nikt nam nie chce w tym pomóc. Nie ma też w Swinoujściu pokutuje jeszcze stertery rozrywki: dancing i striptease. Jedno zresztą nie wyklucza drugiego. Niech będzie dancing, ale niech będzie i dyskoteka. Chcieliśmy ją uruchomić nad morzem,

poza tym w Stargardzie i jeszcze jedną — wyłącznie dla młodzieży szkolnej — w Szczecinie. (jss)



Karty miejskiego albumu W HANZEATYCKIEJ OBRECY

JAKO port bałtycki dominujący u ujścia Odry, nie mógł Szczecin stać na uboczu żarłocznej rywalizacji politycznej i gospodarczej głównych potęg morskich Środoniowiecza — Danii oraz niemieckich księstw. Przez całe niemal XI stulecie słowiańskie Pomorze zmagalo się w morskich bojach z Duńczykami. Ta nierówna walka zakończyła się klęską — Skandynawowie na całe pół wieku zagarnęli kraj u ujścia Odry. Spłonął bogaty szczeciński gród barbarzyńsko zniszczony przez zdobywców.

TYMCZASEM dokładura Danii na Bałtyku. Na szczyt monopolu Hanzy stała potężna flota. Związek niewiele liczył się z interesami politycznymi księstw i królestw, którym formalnie podlegały miasta. Ponad głowami władców wchodził w wygodne sobie sojusze, wypowiadał wojny, przedsięwzięcia wielkie morskie wyprawy.

Duńczycy, broniący dotąd dostępu do bogatych skandynawskich łowisk śledziowych, woli za jednoczonych

TAKIMI OTO statkami żeglowali szczecińskimi w czasach hanzeatyckich. Rybina przedstawia budowę okrętu zwanego kogą. Stały on jednako kupcom i wojownikom. Fot. Z. Jodkowski

flot musieli się podporządkować. Rybołówstwo na pełnym morzu, handel solonymi śledziami zapoczątkowały bujny rozwój Szczecina. Dania jednak raz jeszcze hardo podniosła głowę. Król Waldemar IV zebrał potężną flotę i śmiały atakiem pod Heisingborg rozbił w puch koczującą wojenną miazgę Hanzy. Skandynawowie wybrzeża Bałtyku obsadzili ponownie Duńczycy. Stone cła nalożone przez zwycięzców na miasto Związku, na kilka lat sparaliżowały niemal handel hanzeatów. Wkład Szczecina w program kampanii był ogromny. Skarbce miejskie opustoszały, podupadł handel śledziami i zbożem.

I wtedy odwracając się losy rywalizacji. Hanza, zgromadziwszy wielką flotę i potężną lądową armię obłężoną podejmuje inwazję duńskich cieśnin. Szczecin długo wobra nia się przed dołączeniem do wyprawy. Ostatecznie wystawia tylko jeden okręt z 80 zbrojnymi. Tym razem wojna ma przebieg niepo-myślny dla Duńczyków. Heisingborg — twierdza strzegąca przejazdu na Morze Północne i Kopenhaga padają łupem hanzeatów. Po kilku latach zaciętej poty szczeciński odzyskuje swą rangę.

Odtąd już Szczecin trzyma się na uboczu wszelkich poczynań militarnych Związku. Nawet na szczytach Hanzy otula się doległą armią Gryfa często świecił pustką. Szczecińscy rajcy rozumują rozsądnie, kalkulując na zimno: skoro można bez większych wydatków aszowód patronat wielkiej organizacji i ciągnąć stąd korzyści, po cóż być nad-gorliwym?

Udział w Hanzie pociągał jednak do czasu. Penetracja Związku sta-wała się w początkach XVI wieku coraz bardziej krepująca. Często za planami gospodarczy miast hanzeatyckich kryły się polityczne in-teresy książąt niemieckich, godzą-ce w suwerenność całego Pomorza. Żelazna obręcz, którą Związek po-woli zaciskał na Bałtyku szczylnia była dokuczliwa.

W połowie XVI wieku, związki Szczecina i innych miast pomorskich z Hanżą stają się już czyste formalne. Mocno przybłąda już po-tega Dania na Bałtyku i straciła je-licę bytu silny sojusz miast kupiec-kich.

Ponad trzy wieki uczestnictwa w Związku okazały się jednak w stu-mie korzystne dla rozwoju portu i miasta. Tak było z ekonomiczno-go punktu widzenia. Natomiast du-żoletni związek z niemiecką orga-nizacją polityczno-handlową sprzy-jał germanizacji Szczecina. Był to okres, który zadecydował o prze-wadze bogatego mieszczaństwa osie-dlonego w mieście nad rdzenną lud-nością słowiańską. Spod tego wpły-wu, mimo uczestnictwa w Hanzie, zdolały uwolnić się inne miasta polskie. Bowiem warto wiedzieć, że w swoim czasie macki Związku się-gały aż po Kraków... (aw)

Ocalić przed siekierą

O SZCZECIŃSKIEJ ZIELENI można nieskończenie. Dowodem tego — wspaniały album pt. „Szczecin — miasto parków i zieleni” autorstwa Stefana Kownasa i Czesława Piskorskiego, wydany w 1958 r. Jesteśmy chyba jednym z nielicznych miast w kraju, które posiada tego typu monografię, jak również — gatunki drzew i krzewów zastępujące na odrębne opracowanie.

DRZEWEM najbardziej pospolitym w naszym mieście są lipy. Składają się bowiem na blisko 40 proc. przyliczonego drzewostanu. Mimo to idąc alejką lipową nie odosmimy wrażenia jednostajności. W jednym bowiem szeregu posadzone kilka ich gatunków, jak np. lipę drobnolistną, pośrednią, krymską, srebrzystą czy amerykańską. Kwitną one nie jednocześnie lecz kolejno, co sprawia, że ulica pokryta jest kwiatami przez dłuższy okres.

Mamy też sporo klonów. I to w kilku gatunkach: klon zwyczajny, srebrzysty, jesionolistny oraz jawory, które służą jako miejsce spotkań współczesnym Laulrom i Filonom. Wiele jest także kasztanowców (a nie jak sądzi większość mieszkańców — kasztanów) zwyczajnych i czerwonych oraz platanów. Na ulicach miasta napotkamy także takie drzewa, jarzęby, topole i grochodrzewy (czyli popularne

akacje). Mniej jest głogów, gli-czni i leszczyny turkickej, a prawdziwą osobliwością przyrodniczą są gruczeńniki japońskie, tulipanowce oraz kasztany jadalne.

Kownas i Piskorski oceniają wiek ulicznych drzew na 60—70 lat, a rzadkich gatunków — na 40 lat. Dziś postarzały się one o lat 17—18, a zatem ukończyły w swój okres najpiękniejszej dojrzałości. Oparły się dziala-

Szczecin: miasto — ogród

niom spalin i soli, przetrwały za wietruchy i zniszczenia wojenne, zaleczyły blizny od odtam-ków. Są wspaniałą ozdobą miasta, którego zieleni wyróżnia korzystnie Szczecin wśród in-nych aglomeracji.

W PARKACH i na placach na-potkamy także prawdziwie ra-tynisy przyrodnicze. Na skrzyżo-waniu ul. Matejki i ul. Zubrów-rosi — jak podają Kownas i Pis-korski — wspaniały okaz żeński japońskiego mirtowca, o obwodzie pnia 2,30. Na placu Batorego na-potkamy także znajdujące się pod całkowitą ochroną cisy, których pę-dzi, liły i nasiona zawierają trują-cy alkaloid: tanyne. W Parku Kas-prowiczu rośnie cyprysnik błotny — drzewo, którego rodowód wy-

wodzi się z trzeciorzędu, sońca ja-pońska i rzadkość nad rzadkością — jodki hiszpańska. Przez szczecińskiego egzemplarza w Parku Kasprowiczu, kilka innych — zna-licz można jedynie w arboretum w Przeluconach, przy czym są to jedyne okazy w kraju. Mamy też świerk serbski, limbe, kōtka sosne, akrydiorzech kaukaski, hortkowiec amurski oraz oczysznicę, słynnąc opiewane przez poetów — szcze-cińskie magnolie.

O tym jak wieloletnia jest szczecińska flora, świadczą naj-świetlej fakt, że z przedsiębiorstwem Zieleni Miejskiej nawigowała kon-takty placówka dendrologiczna w Kōrniku prowadzona przez Polską Akademię Nauk. Połoga on na wy-mianie najwartościowszych i naj-bar dziej rzadkich nasion drzew i krzewów. Warto dodać, że wymia-

na to jest obustronna i korzysta-na niej w równym stopniu Kōrnik i Szczecin.

Biorąc to wszystko pod uwagę łatwo zrozumieć, jakie znaczenie stojących bardzo często w obronie zbyt pochopnie wycinanych drzew i niszczonego krzewów. Jest to bowiem nie tylko obrona swego stanu „zielonego posiadania”, ale także utrzymania charakteru miast-ogród i ocena przed stekie-tycznymi niekiedy egzempla-ry.

WSZYSTYCH uważamy, że zie-lenie należy chronić. Mamy — stosowaną rygorystycznie — uchwałę MRN, w myśl której wycięcie drzewa bez zezwolenia grozi solidną grzywną. Wszys-tko jest więc niby w najlep-

szym porządku, a równocześnie przeciw rekonstruując ul. B. Krzywoustego pozbyliśmy się wielu okazów starych drzew o wielkich koronach. Piękna ulica zamieniła się w kamienny wąwoz. Mamy nowe, wielkie osiedla: Pomorzany i Przyjaźni. Zaprojektowano je z odde-chem i architektonicznym roz-machem. Pierwsze z nich na-wyzują szczecińskie betonowe, drugie zaś — piaskową pusty-nią. Na jednym i drugim ławie znalazł się na chodniku 20-złotową monetę, niż dające cień drzewo.

Szczecin się rozrasta i mo-dernizuje. Miasto staje się za-ciasne dla szybko rosnącej liczby mieszkańców, żądających stalego podnoszenia ogólno-miejskiego standardu. Strumień pojazdów wylewa się na obrze-ża jezdní, zmuszając nas do po-szerzania ulic i uczynienia ich bardziej przelotowymi. Ofiarą unowocześniających zabiegów najczęście padają drzewa. Pro-jektanci dość lekką ręką skazują je na ścięcie w imię zbyt powierzchownie pojawanego postępu.

Jesteśmy pokoleniem, które pozostało po sobie trwały ślad na kartach historii. Trawestru-jące znane powiedzenie zastąpi-ły Polskę zrzuwaną a prze-kaczemy ją następcem — od-budowaną. Powstał kraj nowy, zbudowany z betonu i stali. Ale dom, szose czy wiadukt zbu-dować można w kilka lat, pod-czas gdy drzewo rośnie kilka-dziesiąt. I nikt nam nie wyba-czy tego, że projektując nowe suburbia, zapomniałmy o zie-leni. (ten)



NÁ ZDJĘCIU: członkowie polsko-węgierskiego zespołu artystycznego im. J. Bema z Węgier oraz zespół „Sibica” z Czechosłowacji podczas jednego z polonijnych festiwali. (CAF — Łokaj)

Bogactwo imprez kulturalnych i naukowych

Polonijne lato 1976

PRZYJEZDZAJĄ JUŻ pierwsze wycieczki na szczyt Rodaków z zagranicy. Dzieci polonijne przyjeżdżają się do dalekiej podróży, aby w Kraju olśniewająco wypocząć na kolonjach i obozach. Znowu jak co roku, spotykają się ze sobą bliscy, przyjaciele, znajomi.

WKROTCIE TEŻ rozpoczyna się pierwsze imprezy polonijne organizowane przez Towarzystwo Łączności z Polnią Zagraniczną „Polonia” i inne stowarzyszenia i instytucje.

Już w czerwcu w Poznaniu w ramach Międzynarodowych Targów odbyło się Polonijne Forum Gospodarcze 76, w którym wzięło udział ponad 200 przedstawicieli biznesu polonijnego z całego świata. Również w czerwcu planowana jest inna impreza, o charakterze naukowym. Będzie to sympozjum pt. „Wkład Polaków i Polonii w rozwój Stanów Zjednoczonych”. Sympozjum odbędzie się w Warszawie. W tym czasie będzie też bawić w Polsce duża delegacja Fundacji Kościuszkowej, która obchodził w tym roku jubileusz 50-lecia powstania tej politycznej placówki. Na czele delegacji przybędzie prezes Fundacji dr Eugene Kusiewicz. Goście mają w programie udział w warszawskim sympozjum, spotkanie z rektorami Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej, a także z polonijnymi studentami Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego. Warto dodać, że Fundacja Kościuszkowska co roku wysłała dużą grupę studentów do tych szkół.

wskiej. Będzie to dla nich pożyteczna lekcja poglądowa.

JESLI już jesteśmy przy imprezach kulturalnych, tymiżnymi w telegraficznym skrócie inne przedsięwzięcia z tej dziedziny, a więc studium dla instruktorów polonijnych zespołów folklorystycznych (w tym roku już po raz siódmy), kurs etnograficzny, plenery malarzkie i rzeźbiarskie oraz kurs organizatorów życia kulturalnego i towarzyskiego w organizacjach i środowiskach polonijnych. Ten ostatni przewiduje wykłady z metodyki prowadzenia zajęć klubowych i świetlicowych, zasady organizowania imprez okolicznościowych (wesoła plimka, bale, uroczystości rocznicowe), poznanie tradycji i tradycji obrzędów polskich (andrzejki, gwizdanka, choinka noworoczna, zapusty, dożynki). O tym jak bardzo potrzebny był ten kurs świadczą fakt, że wprowadzono go na wyraźne życzenie działaczy kulturalnych środowisk polonijnych.

WAZNYM wydarzeniem będzie zjazd Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w sierpniu br. w Warszawie w Krakowie. W zjeździe tym wzięcie udziału blisko 100 przedstawicieli polonijnego świata przedycznego z takimi sławami jak kardiolog dr Adam Westowski z Mercy Hospital w Nowym Jorku, prof. Tadeusz Danowski z Pittsburga czy dr Aleksander Bytel z Chicago. Goście polonijni wezmą też udział w wycieczce, która prowadzi szlakiem polskich urodziwców.

PO RAZ pierwszy zorganizowany zostanie kurs bibliotekarski, który odbędzie się w Warszawie. Współorganizatorem jest Biblioteka Narodowa. Będzie to letnia sesja metodyczna dla osób prowadzących lub zakładających biblioteki w środowiskach polonijnych, a zakres tematyki obejmie: organizację i opracowanie księgozbiorów, poznanie krajowych instytucji księgarskich i wydawniczych itd.

Tradycyjnie już odbędzie się kolejny kurs metodyki nauczania dla nauczycieli polonijnych, a zakres tematyczny w ramach Polonijnego Centrum Kulturalno-Oświatowego UMCS.

Młodzież polonijna otrzymała nowy ośrodek Szkoły Letniej. Jest nim Toruń. Kierunek: astronomia i fizyka. Tak więc w ramach Polonijnego Centrum Kulturalno-Oświatowego UMCS odbędzie się w tym roku w pięciu ośrodkach uniwersyteckich (Kraków, Poznań, Wrocław, Lublin i Toruń).

TEGOROCZNE polonijne lato 1976 będzie miało charakter wybitnie robotczy. Wszystkie organizowane przez Towarzystwo „Polonia” i inne instytucje imprezy służące będą bardziej niż dotychczas rzeczowym kontaktom Polonii — Kraj, zdobył przez Rodaków wiedzę i umiejętności tak potrzebne w ich środowiskach działaniach. Etap wzajemnego poznawania się już minął, nadchodzi etap konkretny, owocnej współpracy, pożytecznej dla obu stron.

Henryk GALAT

Krystyna GRZYBOWSKA

Revolucjonisci, naukowcy, muzycy...

TRADYCJE polskie w Wenezueli sięgają okresu walk o wyzwolenie Ameryki Południowej spod panowania Hiszpanów. Na czele pomnika Simona Bolívara, wzniesionego w Caracas na cześć twórcy południowoamerykańskiego ruchu wyzwolenieckiego, założyciela pierwszego niepodległego państwa zbudowanego na gruzach hiszpańskiej administracji kolonialnej, wyrzuta jest długa lista nazwisk bohaterów narodu wenezuelskiego, wśród których widnieje również nazwiska polskie.

ZNACZNY wkład do życia gospodarczego, kulturalnego i naukowe Wenezueli wnieśli Polacy po II wojnie światowej. Wysoką pozycję naukową w tym kraju zdobył profesorowie Uniwersytetu w Caracas — specjalista z zakresu

ka, który niszczy pasyżyta bawełny, samej roślinie nie szkodzi. Dzięki polskiemu uczeniemu bawełna wenezuelska ma wolną znacznie dłuższą, a specjalności zaliczają ją do rzędu najlepszych na świecie. Nowy gatunek bawełny nazwano imieniem Szumkowskiego. Imię uczonego nosi również jedna z sal uniwersytetu w Maracaju oraz wieś, w której przeprowadza

ciowa w Wenezueli. Od 1964 r. jest on prezesem Klubu szybowniczego w Caracas. Inżynier architekt Rafał Smorczewski zdobył sobie szczenię jako projektanta wieloletniego osiedla mieszkalniowego i efektownych pałaców użytkowanych w St. Peter. Kierowniczką biblioteki uniwersyteckiej w Caracas jest przedłożona warszawska aktorka Lusia Kryśka.

Przed laty, zanim przeniósł się do Francji, czołową pozycję wśród muzyków Wenezueli zajmował pianista Andrzej Wąsowski. Obecnie tradycyjnie kontynuując Ewa Maria Żuk — laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w 1965 r. Matka laureatki absolwentka Konserwatorium w Krakowie, uczy w Caracas gry na fortepianie. Często występuje w radiu i telewizji, organizuje koncerty, w których sama występuje.

Polacy w Wenezueli

Prz budowy turbin inżynier Zygmunt Bogusz oraz fizyk dr Ludwik Gintel. Tragicznie zmarły w 1968 roku, kierownik katedry botaniki uniwersytetu w Maracaju, entomolog Wacław Szumkowski stał się sławnym dzięki wynalezieniu metody zwalczania szkodników bawełny. Nad problemem tym pracował osiem lat. Podczas gdy inni specjalści poszukiwali odpowiednich środków chemicznych, Szumkowski wynalazł antydotum w postaci innego szkodni-

cał do walki z nim. Jej mieszkańcy nazywali Szumkowskiego „padre de oro blanco” — „ojcem białego złota”.

KIEROWNIKIEM jednego w Wenezueli laboratorium geologicznego w Ministerstwie Górniczym jest Stanisław Masłarek. Współpracami nowoczesnego centrum stołecznego był architekt Zygmunt Panasiewicz i Lech Adamowicz. Centrum to tym kraju geologiem był warszawski dr Bogusław Szek. Dużym znaczeniem cieszą się również lekarze: Kazimierz Muszyński, D. Biam i Witold Kucharski, Pochodzący z Krakowa inż. Tadeusz Brzeziński założył się w rozwoju szybowni-

ZŁONKIEM zespołu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej w Maracaju jest Kazimierz Burek. Władze tego miasta o podjęty inicjatywę stworzenia pod kierunkiem K. Burka, utalentowanego lutnika, szkoły oraz zakładu produkującego instrumenty muzyczne. Jak pisał niedawno na łamach miesięcznika „Panorama Polska” Wojciech Karnowski z Maracaju, byłaby to pierwsza tego typu szkoła i fabryka w Wenezueli.

Henryk GALAT

Krystyna GRZYBOWSKA

DOROBK Rudolfa Modrzewskiego budowniczego amerykańskich mostów, znanego w świecie jako Ralph Modjeski, jest wzrost imponujący. Można powiedzieć, że w budownictwie mostów, słynnych za swej wytrzymałości i piękna, Modjeski wyróżnił się niemal na takie wyznaczone genjuszu, jakie osiągnęła na scenie teatralnej jego matka — Helena Modrzewska.

PIERWSZA jego wielka praca było postawienie mostu na rzecze Mississippi, łączącego miasto Rock Island w stanie Illinois z wyspą o tej nazwie, na której znajdował się arsenał wojenny. Później opracował „Standard designs for steel bridges”, rodzaj uniwersalnego projektu budowy mostów kolejowych. Jego drugi most w Thebes był tak doskonały, że jego konstruktor został uznany za „engineer of the year”. Następnie dzielił to:

Modjeski postawił także szereg mostów na dopływach Mississippi w miejscowościach: Bismarck, North Dakota, Omaha, Nebraska, w Saint Charles. Pięć mostów skonał struwał na rzecze Ohio, a miano wice w Metropolis, Illinois, w Louisville, Kentucky, Mayaville Paducah. Można tu jeszcze wspomnieć o moście w Melville w stanie Louisiana na rzecze Atchafalaya, a także o mostach na północny Stany, mianowicie Ambassador Bridge na rzecze Detroit oraz Cherry Street Bridge w Toledo na rzecze Maumee.

ki inżynierskiej — moście zawieszonym na wysokości ponad stu metrów nad poziomem rzeki Crooked River.

Wielkim osiągnięciem Modjeskiego była budowa olbrzymiego mostu na rzecze św. Wawrzynca w Quebec w Kanadzie. Warunki budowy były niezwykle trudne, ale most był koniecznością dla kolei i musiał prowadzić wysoko ponad wodą. Jego wzniesienie

Budowniczcy amerykańskich mostów

McKinley Bridge w St. Louis, Harahan Bridge w Memphis, Tennessee Bridge, wreszcie największy i najtrudniejszy do zbudowania ze wszystkich — Huey Long Bridge w Nowym Orleanie. Historia tego mostu zastępuje wiecej niż na sucha wzmiankę. Jego wzniesienie było przedmiotem badań inżynierskich. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe były uważane za tak trudne, że niemal stołeckie poza zasięgiem możliwości sztuki inżynierskiej. Ostatecznie projekt oddany został Modjeskiemu, który po przeprowadzeniu badań przedstawił własne rozwiązanie i rozważał przez serię dnięcych lat. Warunki terenowe

Czekamy na młodzieżowe imprezy sportowe

Co z Akcją — at?

UCZENNICE i uczniowie szkół podstawowych już od blisko dwóch tygodni korzystają z letnich wakacji. Dziś natomiast po raz ostateczny zasiadli w szkolnych ławkach ich koleżki i koleżanki ze szkół ponadpodstawowych.

JAK ZWYKLE gros młodzieży spędzi lato poza Szczecinem na różnego rodzaju obozach i koloniach, wycieczkach po kraju i zagranicą lub też wraz z rodzicami na wczasach.

Mimo zwiększającej się z roku na rok liczby dzwiczek i chłopców korzystających z w/w form wypoczynku, wielu młodych ludzi spędzi całe wakacje

lub ich część — w Szczecinie. W poprzednich latach z myślą o tej grupie młodzieży organizowano w mieście różne imprezy. Część z nich stanowiły zawody sportowe, przeprowadzone w ramach tzw. Akcji — Lato.

WSPOMNIANA AKCJA organizowana w Szczecinie wiele razy. Niestety obserwujemy natomiast tendencję do zanikania tej formy czynnego wypoczynku młodych szczecinian. Świadczy o tym m.in. fakt, że do tej pory żadna z organizacji sportowych na czele ze Szkołnym Ośrodkiem Sportowym i Szkolnym Związkiem Sportowym, których nazwy wyraźnie precyzują adresatów działalności, do tej pory nie dostarczyła swojego programu działania na okres wakacji. Czyżby więc w tym roku Akcja — Lato została po prostu zamierzona?

ZDAJEMY sobie sprawę, iż stądy wzrost liczby młodych ludzi, którzy spędzają lato poza Szczecinem wpływa na zmniejszenie się zapotrzebowania na imprezy organizowane w mieście. Nie możemy się jednak zgodzić z lansowanymi przez niektórych pracowników organizacji sportowych twierdzeniami, iż młodzież nie jest zainteresowana udziałem w zawodach sportowych. Corocznie podawaliśmy liczne fakty obalające te mity. Nie brak takich dowodów również z ostatniego okresu s. 13 bm. np. kilkuset młodych ludzi wzięło udział w wysiłkach rowkowych i turnieju piłki nożnej, które organizowane były pod patronatem „Kuriera” przez MOSRTW „Start”. RKFYT WRZZ oraz Klubu Sportowe Pogoń. Często, a nie rzadko, dzieliłem wśród samych organizatorów tej imprezy, wywołano przybycie ich drużyny piłkarskich zawodników we własne stroje sportowe, zakupione bądź przez samych chłopców bądź też przez Komitet organizacyjny. Niektórzy natomiast, aby również swoich opiekunów, rekrutujących się m.in. spośród rodziców. Fakty te jasno dowodzą, iż młodzież chemie garnie się do sportu.

Imprez w ramach Akcji — Lato nie można organizować na „buta”, w tym samym dniu na wielu boiskach jednocześnie jak to nieraz bywało w przeszłości. Wiądy frekwencja na pewno nie dozna. Jeśli i tak będą one jednak przeprowadzane według programu wspólnie opracowanego przez organizatorów.

Radziecki holownik spieszy na pomoc żeglarzom

JACHTY biorące udział w transatlantyckich regatach samotników w dalszym ciągu znajdują się w dużych opóźnieniach. Jak wynika z doniesień agencji prasy na pomoc jachtom spieszy radziecki holownik „Besstrastnyj”. Udało mu się wpaść na hol „Lit Oesenic”, a obecnie spieszy na pomoc trimaranu „Kriter II”, który utknął w czasie sztormu i może w każdej chwili zatonąć. Z regat wycofał się Holender „Dijkstra”, który płynął na jachcie „Beisevaer”.

Organizatorzy nie są pewni, kto w tej chwili znajduje się na prowadzeniu, ale wszyscy wskazują na to, że liderem w dalszym ciągu jest Alain Colas na swym 72-metrowym szklancie „Club Mediterranee”.

Porażka Fibaka

WOJCIECH FIBAK zakończył swój udział w turnieju tenisowym „Grand Prix” w Berlinie Zachodnim. Po porażce w przebiegu czczej z Ricardo Yano (Argentyna) 4:6, 6:4, 2:6, Polak został wyeliminowany także w deblu. Grając z Hiszpanem Gisbertem uległ w półfinale parze chilijsko-hiszpańskiej Conello — Manca 3:6, 6:0, 3:6.

W finale: Connors — Nastase

AMERYKANIN Jimmy Connors i Rumun Ili Nastase spotkają się w finale turnieju tenisowego w Nottingham. W rozegranych w piątek po południu meczach półfinałowych Connors pokonał Ramireza (Meksyk) 6:3, 6:4, a Nastase zwyciężył Szweda Bengtsona 7:6, 7:6.

Eddy Dibbs nie występuje w Wimbledonie

AMERYKAŃSKI tenisista Eddy Dibbs nie występuje w turnieju Wimbledon. Niedawny porażka Wojciecha Fibaka doznał kontuzji, która uniemożliwiła mu udział w tym turnieju. Tak więc po Janie Kosiele kolejni znani tenisista nie wystąpi na kortach Wimbledonu.

Z Rostocku przez Neubrandenburg i Szczecin do Koszalina

Kolarski Wyścig Przyjaźni

OD 8 DO 11 LIPCA na trasie prowadzącej z Rostocku przez Neubrandenburg i Szczecin do Koszalina rozegrany zostanie IV Wyścig Przyjaźni. W imprezie wezmą udział po dwie reprezentacje Juniorów: Neubrandenburga, Rostocku, Schwina, Koszalina, Szczecina oraz jeden zespół ze Słupska. Pierwszy etap rozegrany zostanie w Rostocku. Będzie to jazda indywidualna na czas na dystansie 15 km. Trasa drugiego etapu (8.VII) prowadzi z Tessina do Neubrandenburga. Na tym etapie kolarze pokonają dystans 84 km. Trzeci etap rozpocznie się w Woldeck (10.VII) i zakończy w Szczecinie. Długość trasy wynosi 90 km. Ostatni etap rozegrany zostanie na 86-kilometrowym odcinku z Plot do Koszalina. (Jg)

O Puchar dr Michałowicza

Szczecinianie znają już swych przeciwników

PZPN DOKONAŁ weryfikacji finalistów i ustalił grupę finałową spotkań o Puchar dr Michałowicza. W rozegranych tych występach drużyny Juniorów. Nasz zespół, jak już informowaliśmy, zajął pierwsze miejsce w swej grupie. Szczecinianie są obecnie w grupie B a ich przeciwnikami będą reprezentacje: Warszawa, Katowice i Krakowa — a więc trafił na czołowe zespoły kraju. W grupie A wystąpią: Wrocław, Kielce, Białystok i Łódź. Spotkania szerokiego finału Pucharu Michałowicza przeprowadzone będą w dniach 26 lipca do 1 sierpnia we Wrocławiu.

Imprezy sportowe

SOBOTA
Godz. 11—22 — sala MDK Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy 34/35 — mistrzostwa Polski par w brydżu sportowym.
Godz. 19 — stadion Budowlanych — miłyng 14.

NIEDZIELA
Godz. 9—17.30 — sala MDK Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy 34/35 — mistrzostwa Polski par w brydżu sportowym.
Godz. 10 — ul. Chobolajska — festyn dla pracowników SSR „Gryfia”.
Godz. 14 — stadion w Grytnie — międzyokręgowe zawody konne z udziałem jeźdźców z województwa szczecińskiego, poznańskiego i koszalińskiego.

PONIEDZIAŁEK
Godz. 10 — korty tenisowe przy Wojska Polskiego — VI Ogólnopolski Turniej Tenisowy „O Kwiat Magnolii”. Gry odbywać się będą przez cały dzień.

cowanego przez różne organizacje sportowe, nie dubluje się wzajemnie w niezaplanowanych, podobnych do rzecz młodzieży, to wtedy na pewno nie zabraknie chętnych do udziału w tych zawodach. Czekamy więc na szczecińskie, przemysłowy program młodzieżowych imprez sportowych w naszym mieście, program atrakcyjny, trafiający w gusta dzwiczek i chłopców. (Jg)

XII Turniej Najlepszych

Dzisiaj kolejne mecze piłkarzy

NA KILKU boiskach Szczecina toczą się aktualnie finałowe boje w ramach rozgrywek piłkarskich XII Turnieju Najlepszych. Jak dotąd wyłoniono najlepsze zespoły poszczególnych lig oraz przeprowadzono

Mamy już 5 olimpijczyków

ZNAMY już nazwiska i szczecińskich sportowców, którzy dostąpią zaszczytu reprezentowania naszego kraju na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Są to: Henryk Wawrowski (MKS Pogoń — piłka nożna), Janusz Brzozowski (MKS Pogoń — piłka ręczna), oraz Ewa Ambroziak, Ryszard Staniuk i Ryszard Burak (zawycze) SKS Czarni — wioślarstwo).

Wśród kandydatów na Montreal znajduje się jeszcze kilkanaście zawodników z naszych klubów. Decyzję w sprawie ich ewentualnego wyjazdu na Olimpiadę zapadnie 14 dnia dzisiejszego. Oczywiście jest bowiem ogłoszenie pełnego składu reprezentacji Polski na igrzyska w Montrealu. (Jg)

Najlepsi kolarze kraju na starcie górskich MP

POWAD 186 zawodników zgłosiło swoją udział w górskich mistrzostwach Polski w kolarstwie, które odbędą się dzisiaj po południu wokół Krynic. Kolarze sześciokrotnie pokonała 35-kilometrową petle z Krynic przy Tylicz, Mechaczku i Krzyżówce. Będzie to jeden z ostatnich sprawdzianów najlepszych polskich zawodników przed startem olimpijskim. Dlatego też na starcie stanie cała krajowa czołówka z Ryszardem Szarkowskim, Stanisławem Szozdą i Tadeuszem Mytnikiem na czele. Tak więc oprócz kolarzy ucze śniących w wysięgu, w Australii, ścigać się będą zwycięscy najlepsi. Po górskich MP nasza kadra będzie miała jeszcze w zasadzie tylko trzy poważniejsze starty. W dniach 22—24 bm. przeprowadzony zostanie na terenie woj. nowosądeckiego — Malopolski Wyścig Górski, następnie, w cztery dni później w Zakopanem oraz 3 lipca decydujący sprawdzian — start indywidualny w mistrzostwa Polski w kolarstwie szosowym w Nowym Sączu. Jak widać z powyższego terminarzu, końcówce przygotowania do olimpijskiego startu przebiegać będą w terenie gorzy słońce, bowiem jak obserwowaliśmy podczas ostatniego wyścigu Polkoju, właśnie na trasach górskich Polacy prezentowali najsłabszą formę. (Jg)

Hovinen — 91,12

BARDOZO DOBRZY rezultat w zrale oszczędnym uzyskał Fin Senno Hovinen. Ten 25-letni zawodnik na zawodach w Lahti z rzucił oszczędnie na odległość 91,12. Jest to najlepszy tegoroczny rezultat na świecie w tej konkurencji. Hovinen nadal utrzymuje się w świetnej formie — niedawno bowiem uzyskał odległość 90 m.



TOMASZEWSKI KONTUZJOWANY

BRAMKARZ polskiej drużyny olimpijskiej Jan Tomaszewski, doznał podczas treningu w Zakopanem kontuzji. Dr Witold Stelowski stwierdził u niego naciągnięcie więzadeł stawu kolanowego i zalecił trzydniową przerwę w treningach. Zdiagnozował lekarz Tomaszewski za parę dni powróci do pełni sił.

PIŁKARZE trenują w trudnych warunkach. Zimno, opady deszczu, silne i mokre boisko treningowe sprawiły, że również kilku innych zawodników kadry skarży się na różne dolegliwości. Na szczęście są one niegroźne.

NA ZDJĘCIU: na pierwszym planie Henryk Wawrowski i Zygmunt Maszczyk.

Jutro finał piłkarskich ME

Dieter zastąpił Gerda

RZADKO tak się zdarza, aby piłkarz o tym samym nazwisku zastąpił w reprezentacji swego poprzednika na tej samej pozycji i z takim skutkiem, jak uczynił to ostatnio Dieter Mueller. Trener drużyny RFN — Helmut Schoen długo szukał dużej, niezwykle skutecznej w latach poprzednich na pozycji środkowego napastnika — Gerda Muellera. Wydawało się nawet, że już nigdy reprezentacja aktualnego mistrza świata nie będzie miała tak znakomitego łowcy bramek, jak niezapomniany Gerd. I tak po wielu próbach z kilku kandydatami, selekcjoner jedenastki RFN znalazł chyba właściwego piłkarza. Wprowadził do trzech miejsce w składzie narodowego spotkania o mistrzostwo Europy, pomiędzy Jugosławią i RFN, Dieter Mueller zagral wybornie i w popisowy sposób trzykrotnie ułokował piłkę w „świątyni płacih”. Czy była to jednorazowa eksplozja formy, czy też zapowiedź dalszych udanych występów tego piłkarza, przekonamy się już niebawem. Być może Schoen wystawi go już od pierwszej minuty finałowego spotkania o ME z Czechosłowacją, które odbędzie się jutro.

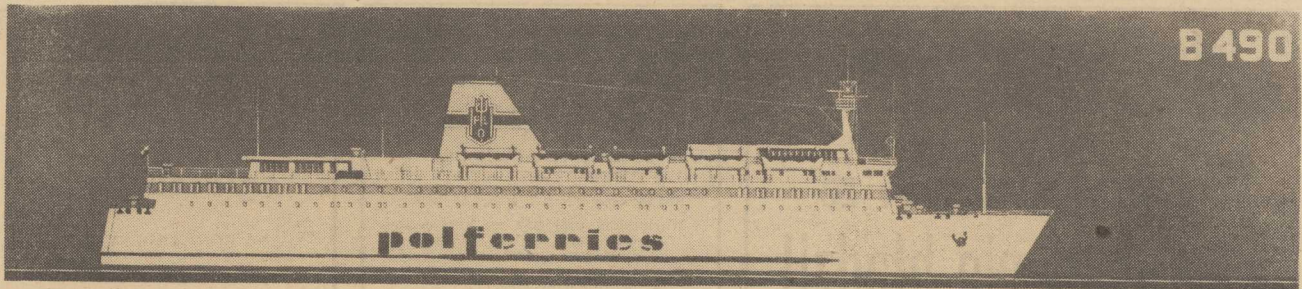
Nastomiast dzisiaj Jugosławią grał będzie o trzech miejsce w składzie Holandii, „Pomarańczowoi” wyślą bez usankcjonowania w meczu z CSRS. Niedziela i Van Hanegema oraz Cruyffa, który otrzymał już dwie żółte kartki. Ona mecz będzie transmitowane przez polską TV. (Jg)

28 poznamy skład reprezentacji bokserskiej

Czerwiński czy Błażyński

TRENER Michał Szczepan dokonał kolejnej selekcji pięścian. W kadrze PZB przygotowującej się do startu w Igrzyskach Olimpijskich znajduje się już tylko 24 zawodników, którzy przejdą ostatni szlif formy w Cetnielewie. Z grupy tej 28 czerwca wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na Montreal. Województwo szczecińskie ma w kadrze jednego przedstawiciela — Ryszard Czerwiński (Sial Stocznia). W wadze muszej było trzech kandydatów: Ryszard Czerwiński, Leszek Błażyński i Jan Górny. Ten ostatni nabrał się jednak kontuzji i na rękę w gipsie. Tak więc o dres z białym orłem w tej kategorii ubiegają się już tylko R. Czerwiński i L. Błażyński. Co prawda L. Błażyński jest pięścianem bardziej doświadczonym jednak w tym roku szczecinianie prezentowali lepszą formę. Naszym zdaniem R. Czerwiński ma większe szanse zakwalifikowania się do reprezentacji olimpijskiej. Warto tu przypomnieć, że w 30-letniej historii pięściarstwa na Pomorzu Zachodnim tylko jeden bokser z naszego miasta dostąpił zaszczytu występowania na olimpiadzie, był nim Krzysztof Pierwieński (Pogoń), który startował na XX IO w Monachium.

PONIZEJ podajemy kandydatów do reprezentacji na Montreal w poszczególnych wagach: Papierowa — Średniak — Boniak — Musza — Czerwiński i Błażyński, kogucia — Borkowski i Piątkowski, piórkowa — Gołdy, Kosowski, Przybylski, lekka — Tomczyk, Gajda, lekkośrednia — Szczerba, Pauszka, półśrednia — Rybicki, Stachowiak, Kiećka, lekkośrednia i średnia — Nienkiewicz, Pastewicz, Jankowski, Łuszczynski, półciężka — Gortat, Kucharczyk, ciężka — Biegański, Kuskowski.



„HOTELE PŁYWAJĄCE“ RODEM Z „WARSZKIEGO“

(„Kurier“ rozmawia z generalnym projektantem serii promów mgrem inż. Andrzejem Żarnochem)



możliwościami: przerobowych stał i ciasnych pochylni „Warszkiego”. Stalki pasażerskie są pod wieloma względami bardzo atrakcyjne dla producenta, stocznia wyspecjalizowała się już w budowie jednostek naukowo-badawczych i szkolno-towarowych o dość znaczenie rozwiniętej części hotelowej, stąd promy są niejako kontynuacją obranego wcześniej kierunku.

„K”: — A więc następnym etapem powinny być jednostki służące do wypoczynka na morzu.

A.Z.: — Nie ma żadnych przeszkód technicznych w tym, by nasza stocznia wykonywała i takie stalki. Promy dla PŁO są dużymi jednostkami pasażerskimi, a przy ich projektowaniu zdobyliśmy немало doświadczeń. W naszym biurze powstała szersza wiza stalki turystyczno-wczasowego i projekt ten pokazaliśmy ewentualnym odbiorcom, m.in. przedstawicielom Polskiej Żeglugi Bałtyckiej.

„K”: Czyli: jeśli będą konkretne zamówienia, „Warszkiego” może stać się największym w kraju dostawcą „pasażerów”.

A.Z.: — Obecne warunki techniczne sprzyjają specjalizacji w dwóch kierunkach. Pierwszy — to rozwój budownictwa jednostek pasażersko-promowych, a dodam, że niewiele stocznia na świecie wytwarza takie stalki, stąd szansa przed nami ogromna, po wtóre — chemikaliowców. Oba typy jednostek wzajemnie się przytaczają. Przy budowie zbiornikowców największym problemem jest ich kadłub, promy z kolei wymagają niezwykle starannego wyposażenia. Jednym słowem: dzięki budowie tak skomplikowanych stalków stocznia staje się zakładem o wysokim poziomie technicznym. Ta poprzeczka jakościowa podnosi się również w przedsiębiorstwach kooperujących. Promy zmuszają wiele fabryk do uruchamiania nowych linii i atrakcyjniejszej produkcji. Ostatnio np. fabryki mebli okrętowych: „Meblo” w Czarnobli koło Poznania czy „Rameco” w Starogardzie Gdańskim zaprojektowały i wykonały nowe typy mebli, odpowiadające standardowi światowemu, które stanowią będą w przyszłości wyposażenie naszych jednostek.

„K”: — Jednostki z „Warszkiego” eksploatowane będą na różnych trasach. Czy w pracach projektowych wzięto to pod uwagę?

A.Z.: — Eleganckie garnitury szyte są u krawca na miarę. Podobnie z promami, kształtują je wyznaczenia określonych linii. My musimy zapewnić jakość i atrakcyjność wewnątrz dla wszystkich tras bałtyckich. I tu kłopot: 85-milową odległość między Swinoujściem a Ystad pokonuje się w ciągu 6 godzin, a znacznie dłuższy odcinek z Gdańska do Helsinek — w ciągu doby. Pasażerom i towarom trzeba więc w obu wypadkach

stworzyć nieco inne warunki, staraliśmy się także uwzględnić sezonowość przewozów turystycznych itp. Tak więc nasze promy będą mogły przewieźć jednorazowo 1000 pasażerów, wezmą 277 samochodów osobowych i 35 pociągów drogowych, a w ładowniach jest 400 miejsc siedzących. Przestrzeń w ładowniach jest podzielona na dwa poziomy, by w razie potrzeby można było przyjąć znacznie więcej samochodów osobowych. Prędkość eksploatacyjną 19,5 węzła zapewni silownia wyposażona w 4 silniki główne o łącznej mocy 1600 KM, a pojemność rejestrowa promów wyniesie 6,7 tys. BRT. Warto dodać, że będą one dwukrotnie większe od m/i „Wilanów”, który obsługuje obecnie Linie Swinoujście — Ystad. Oczywiście, wiele uwagi poświęciliśmy rozwiązaniu części rekreacyjnej, będzie więc na promach restauracja z 230 miejscami, kawiateria, bar nocny, karczma, kawiarnia, sauna, „centrum handlowe” itp. Klimatyzacja i specjalna stabilizacja kotłownia podniosą komfort po podróży. Nasz prom jest pierwszym stalkiem pasażerskim budowanym w Polsce, musieliśmy zastosować się ściśle do postanowień wszystkich konwencji międzynarodowych dotyczących bezpieczeństwa pasażerów. I wreszcie ciekawostka: jednostki te nie będą zamieścić Bałtyku, wszystkie odpady zostaną spalane w specjalnym piecu.

„K”: — PŁO zamówiło w stoczni siedem jednostek. Czy na tym kończy się seria?

A.Z.: — Promami zainteresowali się ostatnio armatorzy radziecki i szwedzi. Myślę więc, że są szanse na jej wydłużenie.

ROZNE są drogi ku morzu. Dowódcą m/t „Likosar”, kpt. E. W. ryb. Jan Misiak wybrał tę nietypową, trudniejszą. Najpierw więc był dyplom inżyniera-ichnologa na czystojskiej WSB, najpierw więc była ciężka robota na „kulcach”, gdzie z tym dyplomem zaczynał jako pomocnik kucharza. Decyzja o uzupełnieniu wiedzy w dwuletniej szkole morskiej zapadła dopiero później. I tak oto nie omiadał zadania szesnaście marynarckiego zawodu Jan Misiak stanął na mostku kapitańskim.

— SKAD u absolwenta „chciologii” decyzja o rybackich szlakach?

— MYŚLĘ, że w żadnym innym zawodzie, na żadnym innym stanowisku nie sprawdza się tak własnej przydatności społecznej, jak tu, na statku. Tutaj można na bieżąco obserwować wyniki swojego działania i jaką satysfakcją jest trwanie na morzu, gdy jednostka osiąga sukces, gdy załoga dobrze pracuje.

— „LIKOSAR” powrócił właśnie z 11-miesięcznego rejsu, podczas którego spływał się zmatowieć... — STATEK przebywał na łowiskach Afryki Południowej blisko



Portowe spotkania

Godziny na wagę złota

rok, my znacznie krócej, bowiem w połowie rejsu zastąpiliśmy kółkami, które wrośli do kraju. Te wymiany stały się już regułą. Trudno się temu dziwić: w dobie ekspansji na coraz dalsze skłony i w warunkach wydatnego spadochronu łowiskach, trzeba pozostawić trawler w morzu jak najdłużej. Dyktuje to ekonomika i organizacja pracy.

— W TRAKCIE tego rejsu m/t „Likosar” spływał się do brzoza. Choć poławiliśmy w dość trudnych warunkach atmosferycznych i na dużych głębokościach, dochoiliśmy przy tym do granicy możliwości technicznej statku. W styczniu słowiliśmy 1300 ton ryb, co jest wynikiem przyzwoitym. Jednak mogliśmy wydobyc z toni

wodnej znacznie więcej. W drugiej części rejsu poławiliśmy tylko przez 36 dni, a w trakcie pozostałych 73 dob oczekiwaliśmy w kolejce przy bazie lub płynęliśmy do portu po paliwo, wodę, materiały, prowiant itp. We współczesnym rybołówstwie problemem na jeden staję się sprawną obsługą trawlerów przez flotę pomocniczą. Jeśli bazy albo łącznikowe nie dostarczą na czas potrzebnych materiałów czy paliwa, wydajność statków gwałtownie spada. W trakcie ośmiu godzin wartości poławianych przez nas ryb jest równoważna w złotówkach wartości polskiego „Flata”. Jest więc chyba o co się bić. Gdyby w trakcie tego rejsu „zagrała” obsługa „Likosara”, mogliśmy złowić e około 30 proc. ryb więcej.

Z A KILKA MIESIĘCY w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego odbędzie się niecodzienna uroczystość: z pochylnią spłyne na wodę kadłub prototypowego promu morskiego, pierwszego z siedmiu budowanych tutaj na zamówienie Polskich Linii Oceanicznych. Kształtów realnych nabierze zatem trzyletnia praca sztabu inżynierów z Biura Projektowo-Konstrukcyjnego: mgr inż. arch. Floriana Grzybowski i mgr inż. arch. Katarzyny Baranowskiej (projekt architektoniczny), inż. Stanisława Chromego (siłownia), inż. Longina Soleswickiego (kadłub), inż. Bolesława Rokickiego (instalacje okrętowe), inż. Mirosławy Strączyńskiej (instalacja elektryczna) i innych. Wodowanie promu, podobnie jak niedyż pierwszego chemikaliowca, zapoczątkuje no wy etap w rozwoju naszej stoczni.

Nad całością przedsięwzięcia czuwa generalny projektant, mgr inż. Andrzej Żarnochem, z którym rozmawiamy o naszych szczecińskich „hotelach pływających”.

„KURIER”: — Idea budowy tych jednostek specjalistycznych wyprzedziła znacznie ofertę Polskich Linii Oceanicznych...

A. ŻARNOCH: — Chyba nie, bowiem nasi armatorzy od dawna interesowali się tematem, ale właściwie nie bardzo liczyli na dostawę tych stalków ze stoczni krajowej. My natomiast szukaliśmy dróg zwiększenia produkcji jednostek przy bądź co bądź ograniczonych

Teksty:
Anna WIECKOWSKA-MACHAY
Zdjęcia:
Zbigniew JODKOWSKI

Ryzyko — szansa dla wielkich

NA pierwszym piętrze w gmachu Polskiej Żeglugi Morskiej wiszą dwie tabliczki; symbolizują one przebieg od eksploatacji dwu kolejnych milionowych ton nośności. Pierwsza zawiera się w kadłubie m/s „Obrońcy Poczty”, zaś druga — m/s „Miroslawiec”.

— TRZĘCIA tabliczka zawieszona już wrocła, a piąta — już w nowym gmachu PZM-u — mówi dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Ryszard Karger.

— NIEZALEŻNIE od przyjętego przez PZM planu pięcioletniego opracowania własny zakładowy program rozwoju tonażu w latach 1976-1980 — powiada Ryszard Karger. — Punktem wyjścia była przy tym wnikiwa ocena potrzeb polskiego handlu PZM będzie ekspansje i w imporcie, jak również naszych możliwości usługowych na rynku kontraktów obrotowych. Oczywiście, wzięliśmy również pod lupę aktualną sytuację na rynku bieżącym, śledzimy zmiany i kierunki rozwoju wypadków. Program PZM będzie realizowany z całą konsekwencją, w miarę wygosparowania środków na rozwój floty. A ponieważ zaobserwowaliśmy także etapowość przedsięwzięcia, będzie ono na bieżąco uzupełniane i korygowane. Plan jest otwarty — oto nasza idea.

W WIELU światowych „fabrykach okrętowych” można dziś kupić stąki na wyjątkowo korzystnych warunkach. Z tej szansy chce właśnie skorzystać amator, bowiem — jak się w PZM-ie powiada — kryzys przecięt kiedyś zaniknie...

4,2 mln DWT pod banderą PZM

Tak więc program przewiduje budowę 20-25 masowców uniwersalnych o nośności po 33-35 tys. ton, zbudowanych w latach 1976-1980, m/s „Miroslawiec”, który PZM uznał za najbardziej optymalny; praktyka dowiodła, że nawet w trudnych warunkach eksploatacyjnych może być rentowna. Armator zamierza również znacznie rozbudować tonaż najmniejszych; w miarę wycotywaną z eksploatacji jednostek typu „Sokdek” i starych szczecińskich B-32 („Tczew”), firma musi przejąć masowce o nośności 4,2 tys. DWT.

— UWAZAMY, że abyśmy mogli w stopniu niezbędnym sprostać wymaganiom, stawianym przez nasz handel, flota trampowa i zbiornikowcowa musi osiągnąć w 1980 r. rezerwy 4,2 mln ton — podkreślił Ryszard Karger.

Wszystkie te zakupy zamierza armator realizować na zasadzie tzw. samospłaty, czyli ze środków własnych przedsiębiorstwa, bez sięgania do państwowego kiesz.

Do owej magicznej wielkości 4,2 mln DWT zbliżył się ostatnio PZM znacznie, bowiem zakupił dwa 64-tysięczniki „Huta Lenina” i „Huta Katowice”. Na początku lipca pierwszy z nich przywiezie do Swinoujścia największą w historii polskiego handlu zagranicznego partię rudy — 83 tys. ton. Wypadek to bez precedensu, a rozładunek jednostki i ekspedycja w głąb kraju takiej ilości towaru wymaga ogromnego wysiłku organizacyjnego. Po rozładunku masowców zabierze partię „czarnego złota”, w której mieścić się będzie 2-milionowa nowa tona węgla przewieziona przez stąki PZM.

JESZCZE w roku bieżącym armator zamierza się o 100 tys. ton zwiększyć Siarkowice” i dwa 70-tysięczniki m/s „Belchatów” i m/s „Turoszów”. W kadłubie „Belchatowa” zawarta będzie 2-milionowa tona nośności floty PZM.

W DRUGIM ćwierćwieczu swego istnienia armator szczeciński podejmuje wielkie ryzyko; obecna sytuacja kryzysowa w shippingu nie zachęca do budowy tonażu. Ryzyko jest jednak nieodzownym towarzyszem ludzi przedsiębiorczych, a takich tu, w Polskiej Żegludzie Morskiej, nie brakuje.

Informacja o usługach

TEL. 428-14 i 473-15

al. Wojska Polskiego 20
Kto pyta - nie błądzi!

2462-K

DYREKCJA ZESPÓŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH Nr 2 SZB
w Szczecinie, ul. Szeroka 53 „b”

OGŁASZA ZAPISY DO KL. I ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

w zawodach:

CHEŁPCY	wiek	lata nauki
murarz	15-24 lat	dwa
betoniarz-zbrojarz	15-17 lat	dwa
malarz budowlany	15-17 lat	dwa
cieśla budowlany	18-24 lat	dwa
monter konstrukcji żelbetonowych	18-24 lat	dwa
dekarz-błacharz	18-24 lat	dwa
posadzkarz	18-24 lat	dwa
monter wewn. inst. budowlanych	15-17 lat	dwa
monter inst. went.-klimatyzac.	15-17 lat	dwa
mechanik maszyn budowlanych	15-16 lat	trzy
elektromonter	15-16 lat	trzy
mechanik maszyn i urząd. przem.	15-16 lat	trzy
mechanik-kierowca poj. samochod.	15-16 lat	trzy
		(bez internatu)
DZIEWCZĘTA (bez internatu)		
malarz budowlany	15-16 lat	dwa
elektromonter	15-16 lat	trzy

Warunki przyjęcia:

- p. unie,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- metryka urodzenia lub dowód osobisty do wglądu,
- 4 fotografie.

TECHNIKUM BUDOWLANEGO DLA PRACUJĄCYCH

o specjalnościach:
budo. ietwo ogólne,
maszyn i urządzeń budowlane.
Nauka odbywa się w systemie wieczorowym i trwa 3 lata.

Warunki przyjęcia:

- skierowanie z zakładu pracy,
- kwestionariusz osobowy,
- świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Budowlanej,
- 2 fotografie.

SREDNIE STUDIUM ZAWODOWEGO

o kierunku ogólnobudowlanym
Nauka odbywa się w systemie wieczorowym i trwa 3 lata.
Pierwszeństwo w przyjęciu do studium mają:
- kandydaci mający dłuższą praktykę zawodową w budownictwie,
- wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej.

Warunki przyjęcia:

- skierowanie z zakładu pracy (2-letni staż)
- kwestionariusz osobowy,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 2 fotografie.

Świadectwo ukończenia Średniego Studium Zawodowego jest równoważne ze świadectwem średniej szkoły zawodowej i jest zarazem wystarczającym dowodem określającym średnie wykształcenie zawodowe w świetle wymagań produkcyjno-organizacyjnych zakładu pracy oraz zbiorowego układu pracy.

Informacji udziela oraz przyjmuje dokumenty sekretariat szkoły, tel. 781-51 lub centr. 756-47 wewn. 17. 2223-K

KUPNO

BONY PKO - kupie. Informujemy, że od dnia 1-31 lipca 1976 r. Pralnia Chemiczna przy ul. Jagiellońskiej 11 (w

ROZNE

podwórzu) będzie nieczynna. Proszę klientów o odbiór garderoby. 9971-G

ZAKŁAD Wulkanizacyjny w Stargardzie, ul.

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI Nr 11 W SZCZECINIE

ORGANIZUJE KURS SAMOCHODOWY

na uzyskanie prawa jazdy kat. B.

Rozpoczęcie kursu 1 września 1976 r.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest:

- ukończenie 18 lat
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- uregulowany stosunek do służby wojskowej
- świadectwo lekarskie (badania psychotechniczne) z przychodni dla kierowców.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela tel. 470-32 wewn. 20.

2452-K

DRKP DZIAŁ DROGOWY w Szczecinie

informuje, że z dniem 18 czerwca 1976 r. dotychczasowy

PRZEJAZD NIE STRZEŻONY

położony w obrębie stacji Daleśzewo Gryfińskie został przeklasyfikowany na strzeżony, zamykany rogatkami obsługiwany z odległości.

2465-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Chemiczne „Police” w Policach k/Szczecina zatrudnią natychmiast mężczyzn na stanowiska aparatowych przemysłu chemicznego w nowo uruchamianym Zakładzie Bieli Tytanowej. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze chemiczne oraz średnie ogólnokształcące i podstawowe do przyuczenia zawodu aparatowego. Pracownikom zamieszcom zapewniamy miejsca w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie wg systemu bezpodatkowego zgodnie z UZP dla Przem. Chemicznego - tabela „C”. Dojazd do zakładu autobusem nr 101 z placu Holu Pruskiego. 1428-K

Armii Czerwonej nr 83 1-22 lipca będzie niedostępny. 10981-G

LOKALE 10935-G

POKOJ odnawia kulturalnemu panu. Ul. Zabużńska 47b. 10778-G

SPRZEDAŻ 10726-G

FIATA 125 P. 1590 - sprzedam. Stargard, tel. 43-63, po godz. 16. 10726-G

SKODĘ 106 S sprzedam. Ul. K. Królewicza 99/4, tel. 221-883. 10720-G

KIOSK zlokalizowany przy ul. Ku Słońcu 106 K. Miarki - sprzedam. Ogładac od 10-18. 10795-G

SYRENE 104, rok prod. 1972 z nowym silnikiem, biotnikami, lakierem - sprzedam. Tel. 335-68, po godz. 18. 10939-G

SYRENE 104, w dobrym stanie sprzedam. Al. Wojska Polskiego 141, tel. 738-77. 10989-G

WARSZAWĘ w dobrym stanie - sprzedam. Tel. 22-37-38. 10983-G

SAMOCCHÓD Nysse sprzedam. Władomość: ul. Santocka 6/7, tel. 433-63. 10982-G

FIATA 125 P. 1590 rok prod. 1973 - sprzedam. Ul. Ogńskiego 3/2. 10994-G

SIMSONA 250 - sprzedam. Al. Powstańców Włkp. 34/47. 18111-G

SAMOCCHÓD po wypadku Fiat 123 p. rok prod. 1974 sprzedam. Władomość: ul. Chlebowa 14 (Gumienie), po godz. 19. 10915-G

NOWE segmenty NRD typu „Bytom” (jasne) sprzedam. Ul. Borzyny 42/4. 10923-G

TRABANTA 601 sprzedam. Ul. Bugajska 75a/2, od godz. 17. 10929-G

WARTBURGA 1000 rok prod. 1967 - sprzedam. Tel. 742-63. 10930-G

WARTBURGA 353, rok prod. 1973, stan idealny sprzedam. Tel. 83-18-76, godz. 16-20. Zgłoszenia sobota-niedziela. 10933-G

OWCZARKA 2-miesięczny podpalany soczka dam. Al. M. Buczka 22/1. 10939-G

MZ-250/1 z przyczepką, stan idealny sprzedam. Al. Piastów 52/3 - Miłlas. 10936-G

ZGUBY

W DNIU 9. VI zaginął pies myśliwski, wyżeł ostrowłosy, brązowo-biały, duży. Ostrzeżenie lub kupnem. Telefon 22-12-02. 10944-G

ZŁOZOTA I SREBRA

skupuje sklep

VERITAS

Szczecin, ul. Śląska 7 1306-K

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH Nr 1 im. prof. OSKARA LANGEGO - WYDZIAŁ ZAOCZNY

Szczecin, ul. Gen. Sowińskiego 1

ogłasza zapisy

NA ROK SZKOLNY 1976/77

na następujące kierunki:

1. POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE

- Ekonomia handlu zagranicznego

- Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw

2. ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE

- specjalność handel

3. LICEUM EKONOMICZNE

- Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw handlowych

- Ekonomia i organizacja przedsiębiorstw

Szczegółowych informacji udziela sekretariat szkoły tel. 890-71, 890-72.

2464-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Szczecinie, ul. Storrady 1

OGŁASZA ZAPISY do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

do klas pierwszych na rok 1976/77 w zawodach:

	wiek	nauki	okres
- MURARZ-TYNKARZ	15-18	2 lata	
- BETONIAZ-ZBROJARZ	15-18	2 lata	
- MECHANIK MASZYN BUD.	15-18	3 lata	
- MALARZ BUDOWLANY	15-18	2 lata	

Zamiejscowi będą zakwaterowani w internacie. Nauka rozpoczyna się 1 września 1976 r.

Poza tym przedsiębiorstwo przyjmuje na naukę zawodu młodzież w wieku 17-21 lat do 2-letniego OHP w Świnoujściu w następujących zawodach:

- MURARZ-TYNKARZ
- BETONIAZ-ZBROJARZ
- CIEŚLA BUDOWLANY
- BŁACHARZ-DEKARZ
- HYDRAULIK

Nauka i zakwaterowanie w hufcu są bezpłatne.

W czasie pobytu w OHP junacy odbywają zasadniczą służbę wojskową. Kandydaci powinni dostarczyć następujące dokumenty: podanie z określeniem waz du, zgodę rodziców, metrykę urodzenia, 4 fotografie, świadectwo szkolne, zaświadczenie lekarskie o przydatności do obranego zawodu.

Zgłoszenia przyjmuje Służba Pracownicza Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Szczecin, ul. Storrady 1, pokój 121. 2350-K

„KURIER SZCZECIŃSKI” - DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA - KSIĄŻKA - RUCH” WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Holu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-932 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 487-41; sekretarz redakcji 487-21; sekretariat techniczny 430-31 wewn. 83; dział miejski 483-35 dział morski 427-77 dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 6) 231-028 234-250 dalekopisy 224-018 Prenumerata na kraj przyjmuje Oddział RSW „Prasa - Książka - Ruch” oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał i półroczu roku następnego i na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej - 182 zł Zakłady pracy Instytucji i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28. 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk: Szczeciński K-9

„Halka” w Teatrze Letnim

MŁOSNIKOW opery cze-ka wyjątkowa atrakcja. 26 i 27 bm. w Teatrze Letnim wystawiona zostanie „Halka” Stanisława Moniuszki. Wykonawcy — zespół Państwowej C-ary w Poznaniu — są zda-ni, że szczeciński amfiteatr jest obiektem najlepiej przystosowanym do realizacji tego-kiego widowiska. Akcja opery umiejscowiona w plenerze latrzańskim wymaga natural-nych warunków, w których elementy scenograficzne, światła i efekty dźwiękowe stwarzają dodatkowe możli-wości wzbogacenia spektak-łu.

„Halkę” obejrzymy w zna-kowej obsadzie 230 wyko-nawców z pełnym składem baletu, chóru i orkiestry. Wi-dowisko reżyserował S. Zer-dzicki, scenografia — A. Sa-dowski, choreografia — B. Kasprzowicz, kierownictwo mu-zyczne — J. Kulaszewicz.

Spektaki w sobotę 26 bm. jest dedykowany Ludzimi Twórczej Pracy przez „Głos Szczeciński” i Morski Ośrodek Kultury. Na widowni za-siada pracownicy przedsię-biorstw gospodarki morskiej. Natomiast bilety na niedziel-ne przedstawienie można ku-pić w kasie Szczecińskiej Agencji Artystycznej, miesz-czącej się w hallu kina „Colosseum” (jas)

Dlaczego nie było gazu?

WCZORAJ przed południem wiele szczecińskich rodzin kłopoty z ugo-towaniem obiadu. W całym mieście dał się odczuć spadek ciśnienia gazu aż do jego całkowitego zaniku. Jak nas poinformował zastępca dy-rektora Zakładu Gazowniczego Adolf Figiel, przyczyną była awaria zae-łania energetycznego przetłoczeni-gazu. Brygady Zakładu Energety-znego natychmiast przystąpiły do na-prawy i w ciągu dnia awaria zosta-ła usunięta. (jas)

NASZE TRZY GROSZE

„Instynkt” kierowcy

W WIELU krajach Europy gdy dojdzie do niegroź-nej kolizji między dwoma po-jazdami, dwaj kierowcy wymieniają między sobą nume-ry polis ubezpieczeniowych i zegnają się uspokojonym głosem. U nas najniebezpieczniej zdarzenie błotnika kończy się wielką a-wanturą, interwencją MO, spły-waniem nazwisk świadków itp.

MOŻNA częściowo zrozumieć za-ehowanie kierowców. Mają bo-wiem przed sobą całą szereg biurokratycznych korowodów, zwi-azanych z uzyskaniem odszko-dowania. Każdy z nich — z per-spektywy kilka dni pełnych kłopotów, nim uloga blacharza który zgodzi się wykopać zgniece-nie, lakiernika, który zamaluje „ra-ne” oraz niezmiernie czasochłonne poszukiwanie części zamiennych. W dodatku każda „stuczka” kry-żuje najczęściej życie indywidual-ne i zgola prywatne plany. To wszystko prawda, ale żeby zarzą-dzić nerwy?

Zaczęło się prawdziwe lato. Na ulice miast, na szosy coraz czę-ściej zaczynają wyleźniać mniej sprawni kierowcy. Można bowiem posiadać samochód od lat, ale jeź-dząc nim tylko niedługo, jako że posiadać wystarczającego doświad-czenia, które przychodzi w miarę dziesiątków — tysięcy kilometrów spędzonych za kółkiem. Coraz wię-ciej też widać w Szczecinie pojaz-dów z reestracji warszawska, ślą-ska czy biastocka. Poruszają się po ulicach niezbyt pewnie, jako że układ komunikacyjny Szczecina nie należy do przejrzystych a wieczne rozkopy objazdy przy-sparzają sporo kłopotów.

To wszystko komplikuje życie tym bardziej doświadczonym, którzy pragną „odjechać” „siedemdziesiątką” po al. Piastów i „siedemdziesiątką”



Gdy przebudowa osiągnie półmetek

Wstrzymanie ruchu na al. Wyzwolenia?

CHOC w tej chwili prace modernizacyjne koncentrują się na rondzie pa-wstającym u zbiegu al. Wyzwolenia i al. Mariana Buczka, wykonawcy myślą już o pl. Żołnierza. Są to myśli niewesołe, ponieważ właśnie na półmetku może zaistnieć konieczność prze-wrzenia przebudowy! I to tylko dlatego, że brakuje kabli telekomunikacyjnych.

wzduż ul. Energetyków. A tym-czasem w warunkach ograniczone-go zaufania do umiejętności in-nych „samochodiarzy” nie zawsze można sobie na to pozwolić. Każdy z nas reaguje na te nie-spodzianki w zależności od swego

usposobienia i temperamentu. Naj-częściej jednak jest to „wiązka” puszczona pod adresem nieszczę-łnika, który odważył się zagrozić nam drogę, czy też znaczące „pu-kanie się w czelo” pod adresem kogoś, kto przecenił szybkość swego pojazdu i wymusił pierwszeń-stwo. Te spontaniczne i — dodaj-my — niegrzeczne reakcje niezau-ważne są na ogół ani od poziomu jakiej reprezentuje kierowca, ani od marki samochodu w którym zasia-da. Jest coś w tym dziwnego, że kierowca wyzwała w nas instynkt-ny jeśli nie agresji, to przynaj-mniej niechęci do współużytkowni-ków drogi.

Wiem, że na ten temat można napisać całe tomy na polu socjolo-gicznych rozważań. Ich skutek jest — jak dotąd — odwrotnie propor-cjonalny do ilości słów poświęco-nych tematowi. Ale to nic. Kropla dźwaja kamień. Przyjrzyjmy się je-dynemu raz sami sobie w nieco skrzy-wionym zwierciadle. (ten)

Notatnik szczeciński

♦ KLUB Studentki „Kubus” zapra-sza młodzież szkół średnich dziś i jutro w godzinach od 16 do 19 na dyskotekę, a studentów — o godz. 20 na wieczorki taneczne.

♦ DZIAŁ PIAKATÓW Księgarni „Szkolnej” mieszczący się przy al. Wojska Polskiego 41, informuje, że posiada już w sprzedaży plakaty na święto 22 Lipca (4 wersje), jak rów-nież dysponuje szerokim wachlar-zem plakatów o tematyce społecz-no-politycznej, gospodarczej oraz społeczno-kulturalnej. Księgarnia prowadzi sprzedaż odręczną i wy-syłkową.

KOLEJNY ETAP moderniza-cji arterii śródmiejskiej, obejmujący cały pl. Żołnierza, mu-si się rozpocząć od przełożenia instalacji telefonicznej. Znaj-duje się ona w osi nowego to-rowskiego tramwajowego i ze względu technicznych nie mo-że tam pozostać. Potrzebne są zatem nowe kable, bowiem dłu-gość starych uniemożliwia zmia-nę miejsca ich położenia. Tu jednak wszyscy, z Poznańskim Przedsiębiorstwem Robót Tele-komunikacyjnych na czele, bez-radnie rozkładają ręce. Zdoby-cie nowych kabli jest rzeczą zu-pielnie niemożliwą. Dyrekcja ge-neralnego wykonawcy przebu-dowy — Komunalnego Przed-siębiorstwa Robót Inżynieryj-nych rozesała już stosowne pi-smo do wszystkich możliwych instytucji prosząc o pomoc. Nie-stety, jak do tej pory alarmują-jąca treść nie odniosła pożąda-nego rezultatu. Czyżby więc zamknięcie budowy na kłódkę stawało się coraz realniejsze?

Na razie wykonawcy mają za-ważania na około półtora miesiąca. Przez ten czas sprawa kabli musi być definitywnie i pozy-tywnie rozwiązana.

Obecnie, jak już powiedzieli-smy, roboty modernizacyjne są prowadzone na pl. Roda (pozo-stały przy tej nazwie). I tu nie brakuje kłopotów. W dal-szym ciągu WPKM nie może zdobyć 16-metrowych słupów dla trakcji tramwajowej. W tej sytuacji zdecydowanie się na zamontowanie sieci prowizorycz-nej, by nie hamować innych robót.

W TEJ CHWILI brygady KPRI montują rozjazdy i krzyżownice. Od najbliższego poniedziałku tram-waj linii nr 2 i 3 będą jeździły zmienioną trasą, to znaczy przez pl. Holdu Pruskiego, ul. Matejki i ul. Roosevelta. Pozwoli to na rozpo-częcie łączenia nowego torowiska z istniejącym w al. Buczka. Gdy to nastąpi, tramwaje „1”, „4” i „5” będą jeździły prosto, a tor objaz-dowy zostanie zdemontowany. Dro-gowcy przystąpią wówczas do bu-dowy kolejnego odcinka jezdni, kończąc tym samym całe rondo.

DO KONCA zbliżają się ro-boty gazonca. Do ułożenia po-zostały ostatnie odcinki instalacji, m. in. w rejonie Kaskady i przez al. Niepodległości. Zni-żną więc uciążliwe rozkopy, komplikujące ruch kołowy w centrum. Gdyby nie wdmo-przerwaną modernizacji, mogli

Śladem auta z rupieciami Jama wszystko pochłonęła

NIEDAWNO uczyniliśmy — mamy nadzieję z pożytkiem dla wielu Czytelników — pewne „odkrycie”. Otóż przypadkiem dowiedzieliśmy się, że od dość dawna szczecińskie MPO prowadzi na zlecenie lokatorów wywóz różnego rodzaju rupieci, nie mieszczących się w standardowych pojemnikach na śmieci. Chodzi tu głównie o meble — graty. Ten rodzaj usług jest doprawdy bardzo potrzebny w wielkim mieście.

SZCZECIŃSKIE MPO długo zachowywało w tej mierze prze-sadną skromność. Sprawnie funkcjonujący wywóz rupieci nie był szerzej reklamowany. Jedną z Czytelniczek, pragnącą pozbyć się kilku niezdatnych do użytku ani reperacji mebli, podpatrzyła podobną rzecz we Wrocławiu (tam jest to świeża nowinka) i zaproponowała, by i Szczecin skorzystał z pomysłu. Wtedy to okazało się, że specjalny samochód — rupieciarnia kursuje po naszym mie-ście od lat.

Informacji na ten temat u-

dzielił nam dyspozytor transpor-tu MPO Kazimierz Sączyk:

— CZY dużo takich gratów prze-wozimy? — tak Co czwartek specjalna ciężarówka obraca trzyna-cie cztery razy załadowana po brzegi. Co wyrzucają ludzie? Przede wszystkim stare, rozsypane się opczar-ny, kanapy, materace. Części drzewiane zużywaną zwykłe właścicie-lem we własnym zakresie. Coraz czę-ściej trafiają one na podworkach i śmietnikach na krzesła, stoły czy szafy. Od poniedziałku do środy administrator domów romadną zgło-szenia, aby przekazać je na czwar-tek MPO. Wtedy nasz wóz wyusza pod wskazane adresy. Nie jesteśmy formalistami, przyjmujemy rów-nież bezpośrednio zgłoszenia lokato-rów. Pod warunkiem jednak, że o-trzymamy je najpóźniej w środę.

Zainteresowało nas, dokąd wedru-ją zebrane po mieście rupiecie i jaki jest ich dalszy los. Powiedzia-no nam, że wszystkie meble, które na wysypisko nie opadał Płchowa — nowy rozległy teren składowania szczecińskich odpadków.

Zajrzeliśmy więc i tam. Ogromny dół w szerokiej leśnej kotlinie nie-wiele przypomina dawne wysypisko na Tamie Pomorzkańskiej. Tu śmieci i odpady układają się warstwami, a po przygięciu ich buldożerami, zasypuje ziemią. W mieszaninie nieczystości, jeszcze nie „przybrzo-wanych” gaśnicami maszyn, trudno coś wyłowić wrakami. U pod-łoża skarpy, na skraju wysypiska wala się trochę rupieci — żelastwa, krwawków drewna, szmat i szczątków odzieży. Dostrzegliśmy tylko jedną kuchenną szafkę, zwój spręż-ny kanapy oraz krzesło i trzech nogach. Był to czwartek, a więc normalny dzień „meblowy”.

— Czy to wszystkie meble z dzi-śniodziesiątego transportu? — pytamy. — Tak. To właśnie w tym miejscu wydosłali na własną rękę. Reszta jest w dole... Okazuje się, że praktyka jest prze-sadna. Wszystko „jak leci” idzie wprost do jamy. Nie ma czasu o-awnić się w sortowanie. Chyba, że ktoś ostrzeżony w własnej inicjatyw-zainteresuje się skrawkiem starego drewna czy materacem.

Nie chcemy rozdzierać szat nad gratami. Był więc odwrotny swój. Część z nich jednak może stanowić użyteczny surowiec wtórny. Tymczasem przedsiębiorstwo wy-sypisko nie ma czasu, aby odzyski-waniem tych materiałów. Nie ma na to czasu.

Rzeczywiście, ruch na wysypisku dory. Co chwila jeżdżą drogą nad-jeżdża kolejne auto z wielkim ru-chomym kłębem.

A JEDNAK nie na dalszą metę możemy się pogodzić z takim zala-aniem sprawy. I nie mamy tu na myśli wyłącznie starych mebli, lecz cały szereg odpadków, które można by jakoś rozsądnie spożytkować. Wraz z rozwojem cywiliza-cji, wzrostem stopy życiowej coraz więcej przedmiotów wędruje na śmietnik. Czy stać nas na hojność wrzucania ich wszyst-kich do jednej jamy? (law)

Koncert Filharmonii tylko w sobotę

W BIEŻĄCYM tygodniu Filhar-monii Szczecińska zaprasza tylko na jeden koncert w sobotę 19 bm. o g. 19.30 i to nie w swojej siedzibie, tylko w kościele św. J. Ewan-gelisty przy ul. Pod Bramą 9. Orkiestrą symfoniczną PPS i Chórem Akademickim Politechniki Szczecińskiej dyryguje Jan Szycycki. Jako solistki wystąpią: Barbara Nowicka, Lidia Juranek, Krystyna Sierakow-ska, Kazimierz Myrlik, Krzysztof Sitaraki. W programie M. Zielinski — Magnificat i J. S. Bach — Mag-nificat.

Sprzedż bilety w dniu kon-certu, w kościele od g. 15.30. Zamó-wienia telefoniczne w godzinach ot-warcia kasy — tel. 22-12-32.

Występ F. Pascal i B. Ryana — odwołany

NIE DANÉ nam będzie spotkać się z uczestnikami ubiegłorocznego festiwalu sopockiego — Fran-coise Pascal i Barry Ryane. W związku z chorobą francuskiej piosenki-organizatorzy zmuszeni są odwołać niedzielny i poniedziałkowy kon-ert w Teatrze Letnim, przeprowadzając je w nocnym klubie przy ul. Piastów. Zawód. Należność za zakupione bi-lety zwraca kasa Szczecińskiej Agencji Artystycznej. (jas)

Zapomniany park nad Odrą

MIEDZY ulicami: Dębogórską i Robotniczą znajduje się dość roz-legły zadzwony teren. Niegdyś był to park z alejkami i ławkami. Dziś zapomniana zieleni rozrosła się zbyt bujnie, niczym w dzungli. W lasiku znaleźć można ślady pijących liba-cji oraz nieczystości wyrzucone tu niczym na wysypisko przez okolicz-nych mieszkańców.

Dziś trudno tu wprost wejść na przechadzki. Nie wiadomo co cya-ha na spacerowca w gęstych cha-szczach. O zrozkro przedchodnie mi-ają ten niegdyś-jezdy park z duszą na ramieniu.

Tymczasem ów skrawek zieleni w przemyślowej dzielnicy Nad Odrą jest prawowitym rajem. Warto więc chyba pomyśleć o zagospodo-raniu zaniedbanego parku w inte-resie mieszkańców Nadodrza. Po-dobno już kilkakrotnie samorząd mieszkańców szukał sprzymierzeń-ców, którzy zechcieliby wesprzeć prace społeczne przy urządzaniu parku. Czyżby taki patron nie zna-ł się dożychezas? (law)

Kocie łby na drodze do szpitala

ULICA Strzałowska na Gołębnie należy do najbardziej zaniedbanych dróg miejskich. Jest to jednak waż-ny szlak komunikacyjny, widący z dzielnicy Nad Odrą do szpitala. Ka-retki pogotowia oraz samochody sa-jitarne korzystają w miarę możno-ści z przywioitej asfaltowej trasy prowadzącej górą (ul. Obrotowska). Czasem jednak jest to droga zbyt obojętna i trzeba jechać ul. Strza-łowska.

Uliczka wije się stromo pod górę, a jazdę utrudniają „kocie łby” i wyboje. Kilka lat temu zapowia-da-no generalny remont nawierzchni tej drogi. Jak dotąd — skończyło się na obietnicach. (j)

WPEC zawiadamia...

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej poinformowało nas, że w związku z nieszczernością reduktora nastąpi wstrzymanie do-staw ciepłej wody do mieszkań i ogrzewania w budynkach mieszka-niczych dla zakładów przemysło-wych od 20 bm. godz. 22 do 21 bm. godz. 22. (jas)